Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).
Telefon: LAMartine 88 18
(lignes groupees)
Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 59 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW
LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK II. PARYŻ, PONIEDZIAŁEK 2 MARCA 1953 Nr 52 (254)

STANY ZJEDNOCZONE NIE UZBROJĄ PRZYSZŁEJ ARMII NIEMIECKIEJ

NAJWYŻEJ DOSTARCZĄ CZĘŚCI CIĘŻKIEGO SPRZĘTU

Bonn (A. P.) — Ambasador Draper, przedstawiciel prez. Eisenhowera w Europie, przybył z Paryża do Bonn i oświadczył dziennikarzom, iż spór między rządem federalnym i aliantami w sprawie kosztów obrony zostanie niewątpliwie załatwiony w układzie, uwzględniającym interes i Niemiec i przyszłej Europejskiej Wspólnoty Obronnej.

Na zapytanie, czy prawdą jest, iż Stany Zjednoczone zamierzają ubroić przyszły kontyngent niemiecki, Draper oświadczył, że w tej sprawie nie zapadła żadna decyzja. Przypuszczalnie Ameryka dostarczy tylko pewnej części ciężkiego ekwipunku. Zagadnienie to studiuje obecnie tymczasowa komisja Armii Europejskiej w Paryżu.

Oświadczenie powyższe kładzie kres zapewnieniom niektórych polityków niemieckich, iż Stany Zjednoczone zgodziły się dostarczyć dla przyszłej armii niemieckiej materiału miliardowej wartości.

SZPIEGOWALI DLA CZECHOSŁOWACJI

Bonn (A.P.) — Policja niemiecka aresztowała 2 dalsze osoby pod zarzutem szpiegowania na rzecz Czechosłowacji. W ubiegłym tygodniu aresztowano 3 osoby w zachodnim Berlinie, obecne aresztowania odbyły się w Bonn i Hamburgu.

Aresztowani dostarczali władzom czeskim informacji o sojuszniczych urządzeniach wojskowych, oraz dyslokacji wojsk i niemieckiej straży granicznej.

HISTORIA O BELGIJSKICH DEZERTERACH

Kolonia (A.P.) — Mieszkańcy Kolonii zaprotestowali przeciw postępowaniu belgijskich władz wojskowych. Robiąc obławę na czterech dezerterów, którzy przed kilku dniami uciekli z więzienia wojskowego w Bensbergu, koło Kolonii, patrole belgijskie zatrzymywały przechodniów Niemców, żądając od nich okazania dokumentów osobistych. W niektórych wypadkach odbywało się to pod groźbą użycia broni.

Na skutek protestu następnego dnia dalsze obławy odbywały się w asyście policji niemieckiej.

GŁOWA ZA GŁOWĘ

Londyn (A. P.) — Bryt. ministerstwo spraw zagr. otrzymało z Budapesztu propozycję wymiany brytyjskiego przemysłowca Sandersa, odsiadującego na Węgrzech karę 15 lat więzienia za rzekome szpiegostwo, na pewną 25-letnią kobietę, która stała na czele partyzantów komunistycznych w Indonezji.

Sanders skazany został w lutym 1950, równocześnie ze zwolnionym później Amerykaninem Vogelerem. Kobieta, która ma być ceną jego zwolnienia, jest Chinką nazwiskiem Li Meng, skazaną na śmierć za współudział w zamordowaniu Brytyjczyków. Oferta węgierska niewątpliwie inspirowana została z Moskwy.

WYPRAWA SZWAJCARSKA W HIMALAJE

Zurych (A. P.). — Ekspedycja szwajcarska na Himalaje wyruszy w bieżącym miesiącu. Celem wyprawy jest zdobycie siódmego szczytu „dachu świata" Dhaulagiri, wysokości 8.180 metrów. Wyprawa ta będzie mniej liczna, niż w roku ubiegłym, a koszty jej wyniosą około 600 tysięcy franków.

Sześciu członków wyprawy prowadzić będzie znany alpinista wysokogórski, Lauterburg, który w 1948 r. kierował wyprawą szwajcarską na Andy peruwiańskie.

GEN. LAMMERDING POSZUKIWANY

Bonn (A. P.). — Brytyjska komisja kontrolna zażądała przytrzymania byłego generała SS. Lammerdinga, którego wydania domaga się Francja. Na razie Lammerding jest nieuchwytny.

Jeśli zostanie odszukany, stanie przed mieszaną komisją eks tradycyjna, która rozstrzygnie o jego losie.

PROCHOWNIA WYLECIAŁA W POWIETRZE WE WŁOSZECH

12 osób zginęło - 100 rannych

Lucca (A. P.). — W Gallicano wyleciała w powietrze prochownia, powodując śmierć 12 osób i raniąc dalszych 10 pracowników.

Wybuch słyszany był w odległości 25 klm. Kolejno następujące cztery wybuchy, spowodowały gwałtowny pożar, który po kilku godzinach z trudem udało się opanować.

Wśród ofiar znajduje się dyrektor przedsiębiorstwa, trzech techników i 8 pracowników. Kilkanaście domów w miasteczku Gallicano, odległym o kilometr od miejsca wypadku, zostało wskutek podmuchu uszkodzonych kilka dachów zerwanych, a wszystkie szyby wybite.

Fabryka zatrudniała 60 robotników i do tej chwili nie wiadomo, czy pod gruzami budynku nie znajdują się jeszcze ciała pracowników.

NAFTOWIEC SPALIŁ SIĘ W PORCIE KANADYJSKIM

Saint John (Nowy Brunswick), (A. P.). — Naftowiec kanadyjski „Mollie G. Was", zapalił się w porcie Saint John, po czym nastąpił gwałtowny wybuch. Czterech strażaków zostało ciężko poparzonych w chwili gdy usiłowali ugasić pożar. Statek znajduje się około 100 metrów od magazynów i należy go uważać za stracony.

ZDANIEM „IZWIESTII"

Moskwa (A. P.). — Dziennik „Izwiestia" zapewnia, że rzymska konferencja 6 ministrów było nową i bezowocną próbą złagodzenia napięć wśród państw Europy Zachodniej. Konferencja ta jest dowodem, że konflikty w obozie imperialistycznym zaostrzają się. Mediacja de Gasperiego między Adenauerem a Bidaultem nie dała wyniku, a nadto przeciw Francji w związku z żądanymi przez nią dodatkowymi protokółami są dziś Włochy i państwa Beneluxu.

Ojciec św. Pius XII obchodzi 2 marca br. zarazem rocznicę swych urodzin i swego wyboru na Papieża. W dniu dzisiejszym Namiestnik Chrystusowy kończy 77 lat życia i rozpoczyna 14 rok swego wielkiego pontyfikatu. W tym dniu z całego świata katolickiego płyną do Stolicy Apostolskiej gorące życzenia i modlitwy wiernych, proszące Boga o użyczenie sił i zdrowia Ojcu Chrześcijaństwa dla prowadzenia nadal pewną ręką Nawy Piotrowej.

KSIĘGA KŁAMSTW

REŻYM PRZECIW STANOM ZJEDNOCZONYM

Warszawa (R. P.). — Reżymowe ministerstwo spraw zagranicznych wydało księgę pod tytułem „Dokumenty wrogiej działalności rządu Stanów Zjednoczonych wobec Polski Ludowej". Księga ta ma „udowodnić" opinii publicznej w kraju, że Stany Zjednoczone prowadzą konsekwentnie wrogą politykę wobec reżymu Bieruta.

Księga zawiera 56 różnych elaboratów, między innymi noty dyplomatyczne, oświadczenia i protokóły z rozpraw sądowych inscenizowanych w ostatnich miesiącach. Uszeregowano je w trzech działach, które mają ilustrować trzy główne kierunki działalności amerykańskiej: „godzenia w niepodległość i całość Polski, wojny gospodarczej i mieszania się w sprawy wewnętrzne" reżymu Bieruta.

Propaganda warszawska usiłuje nadać wielki rozgłos owej „białej księdze". Jest to jeszcze jedno ogniwo zajadłej kampanii antyamerykańskiej, pompatycznie nazwane „aktem oskarżenia". Jednocześnie zaś „biała księga" ma służyć jako dowód „pokojowej polityki prowadzonej przez rząd Polski Ludowej".

Dulles o rozmowach z W. Brytanią i o wynikach konferencji rzymskiej

Waszyngton (A. P.). — Sekretarz stanu Dulles zaprzeczył na konferencji prasowej, jakoby owocem bliskich rozmów z brytyjskim ministrem spraw zagr. Edenem i min. skarbu Butlerem mogło być zawarcie układów finansowych i gospodarczych. Rozmowy te obejmą wiele zagadnień politycznych i gospodarczych i mogą przynieść porozumienie w dziedzinie politycznej. Dulles odmówił odpowiedzi na zapytanie o stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec propozycji brytyjskich w sprawie utworzenia międzynarodowego funduszu stabilizacyjnego, oraz wymiany funtów na dolary.

Z przebiegu rzymskiej konferencji 6 ministrów Dulles wyraził zadowolenie. Ma on nadzieję, że różnice niemiecko-francuskie w sprawie Saary zostaną szybko zlikwidowane, przy czym — zdaniem Dullesa — nie ma żadnego związku organicznego między sprawą Saary a europejską wspólnotą obronną.

Wreszcie Dulles oświadczył że Departament Stanu wymaga reorganizacji. Nie jest prawdą, jakoby politykę Departamentu Stanu dyktował sen. Mc Carthy, jakkolwiek zasługuje na poparcie działalność parlamentarnych komisji śledczych, zmierzająca do nadania Departamentowi Stanu charakteru bardziej kompetentnego i lojalnego.

UCHWALONE DEKLARACJE

Waszyngton (A.P.) — Komisja spraw zagr. Izby Reprezentantów przyjęła jednogłośnie i bez poprawek deklarację w sprawie tajnych umów z Rosją.

Senat uchwalił przygniatającą większością deklarację, potępiającą prześladowania wyznaniowe i narodowościowe w bloku sowieckim. Jednogłośnie Senat przyjął dodatek, apelujący do prezydenta Eisenhowera o zwrócenie się w tej sprawie do ONZ.

NOWE NOMINACJE I ZATWIERDZENIE POPRZEDNICH

Waszyngton (A. P.). — Prezydent Eisenhower mianował byłego ambasadora USA w Belgradzie Allena ambasadorem w Indiach i Neapolu, a dotychczasowego zastępcę ambasadora Drapera Merchanta — zastępcą sekretarza stanu dla spraw europejskich. Równocześnie prezydent przekazał do zatwierdzenia Senatu nominacje Bohlena na ambasadora w Moskwie. Komisja spraw zagranicznych Senatu jednogłośnie zatwierdziła nominację pani Luce na ambasadora w Rzymie.

NA RAZIE BEZ ODPOWIEDZI

SPOTKANIE EISENHOWER — STALIN Z PERSPEKTYWY MOSKWY

Moskwa (A. P.) — Nie ulega wątpliwości, że pogląd prez. Eisenhowera na sprawę spotkania ze Stalinem jest przedmiotem baczej uwagi ze strony Rosjan. Nie ulega również wątpliwości, że w tej sprawie Kreml wykona jakieś nowe pociągnięcie.

Na ogół można stwierdzić, że obecna atmosfera bardziej sprzyja takiemu spotkaniu, niż w przeszłości. Eisenhower wyraźnie zaznaczył, że zgodzi się na spotkanie, gdyby istniała szansa, że wyniknie z niego coś dobrego, oraz że spotkanie szłoby po linii amerykańskiej opinii publicznej. Ważne jest przyjem, że Eisenhower mówił o swym spotkaniu ze Stalinem, nie wspominając o Churchillu i o prez. Auriolu. Gdyby Eisenhower nalegał na udział obu tych mężów stanu, Rosjanie zażądaliby dopuszczenia Mao Tse Tunga. Konferencja w cztery oczy byłaby sprawą mniej skomplikowaną. Ponadto Rosjanie są realistami i wiedzą, że głównymi potęgami są dziś Sowiety i Stany Zjednoczone.

Prezydent zaznaczył oczywiście że sojusznicy byliby poinformowani o przedmiocie konferencji.

Na uwagę zasługuje także ustępstwo w sprawie miejsca ewent. spotkania. Podczas gdy Truman obstawał przy Waszyngtonie, Eisenhower jest gotów na każde miejsce między Moskwą a Waszyngtonem. Możliwe, że Rosjanom odpowiadałby Berlin lub Wiedeń. Konferencja mogłaby się również odbyć gdzieś na Atlantyku, ale to jest mało prawdopodobne.

TYLKO SPEKULACJA

W tej chwili wszystko jest zresztą czystą spekulacją, ponieważ oświadczenie prezydenta nie spotkało się do tąd z żadnym komentarzem sowieckim. Nie mniej pewne fakty świadczą, że w nastawieniu Kremla do Stanów Zjednoczonych dokonuje się lekka zmiana. Również w okresie najgorętszej propagandy antyamerykańskiej Eisenhower nie był nigdy osobiście atakowany przez Moskwę. Ponadto Rosjanie wykazali sporo ducha pojednawczego w sprawie przeprowadzki ambasady USA w Moskwie do nowego gmachu, a podobny duch zaznaczył się w Londynie na szczeblu konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych.

PROCES GESTAPOWCÓW Z PERIGUEUX

Zbir Halbrecht w szpitalu

Bordeaux (Kor. wł.) — Trybunał po załatwieniu szeregu formalności oraz wysłuchaniu wniosków obrońcy Halbrechta, który zachorował, zgodził się na to, że przeniesiono go do szpitala. Następnie zeznawał Alzatczyk Kitz, bardzo oburzony na to, że jeden ze świadków nazwał go Niemcem. Po południu zeznawali świadkowie obrony, z których kilku oświadczyło, że po aresztowaniu i w czasie przesłuchiwania nie byli maltretowani przez Halbrechta. W poniedziałek spodziewać się należy wyroku.

Podpisanie układów francusko-włoskich

Rzym (A. P.). — Po wymianie serdecznych przemówień i uściśnięciu sobie dłoni wobec fotografów prem. de Gasperi i min. Bidault podpisali szereg umów francusko włoskich, dotyczących współpracy gospodarczej i turystycznej, oraz pracy imigrantów włoskich we Francji.

Min. Bidault w czasie swego pobytu w Rzymie wygłosił przemówienie do duchowieństwa francuskiego, stale przebywającego we Włoszech, podkreślając że narody europejskie muszą bronić stałej wartości chrześcijańskiej jaką jest godność człowieka. Ponadto minister francuski zwiedził prace prowadzone w podziemiach bazyliki watykańskiej przy grobie św. Piotra.

4 pociągi wykoleiły się pod St. Ouen

16 osób odniosło rany

Paryż (kor. wł.). — W odległości 4 klm. od Dworca Północnego, w pobliżu dzielnicy Saint-Ouen, wpadły na siebie trzy pociągi. Trzy osoby odnosły poważniejsze obrażenia, a dalszych 13 lekkie.

Dwa pociągi wracały puste do remiz, jeden z nich z Soissons. Wskutek gęstej mgły, inny parowóz z dwoma wagonami przetaczający jeną stacje, wpadł na stojący przed sygnałem pociąg. Z powodu małej szybkości straty materialne były nie wielkie.

Kilka minut później nadjechał pociąg pasażerski, zdążający z Dworca Północnego do Pontoise i wpadł na inny pociąg, który zatrzymał się na torze obok, oczekując na sygnał wjazdu. Uderzenie było mimo niezbyt dużej szybkości dość silne. Szyby wyleciały z okien, a podróżni rzuceni zostali na ławki i ściany. Lekko rannych opatrzono na miejscu, a kilku pasażerów, którzy odnieśli cięższe obrażenia, odwieziono do szpitala.

Naprawić błędy

Politycy polscy w Londynie od szeregu lat powtarzają gruby błąd psychologiczny: Na wszystkie zagadnienia wewnętrzne emigracji patrzą z punktu widzenia układu sił w brytyjskiej stolicy a w najlepszym razie — uwzględniają nastroje opinii polskiej w Anglii. Jest to zrozumiałe jako «nasiąkanie» bezpośrednim otoczeniem, ale przecież jest fałszywe.

Nie wspominamy o sześciu milionach Polaków — obywateli amerykańskich, których z naszymi kłopotami emigracyjnymi łączą więzy tylko natury uczuciowej. Natomiast trzeba pamiętać, że w wolnym świecie żyje około miliona Polaków — emigrantów przedwojennych i wojennych, — którzy odcięli się dobrowolnie od reżymu rządzącego Polską, ale pozostali obywatelami Rzeczypospolitej. Tylko sto kilkadziesiąt tysięcy spośród nich żyje w W. Brytanii, ponad trzysta tysięcy zaś przebywa we Francji (jeśli nie liczyć Polaków — obywateli francuskich).

Tak więc największym skupiskiem emigracji jest nie Anglia lecz Francja.

O tym układzie sił zapomina się w Londynie. Polonia francuska jest traktowana tam podobnie, jak w Polsce traktowało się głęboką prowincję w porównaniu do stolicy i stołecznego okręgu. Prasa polska mało zajmuje się problemami francuskimi, politycy i społecznicy utrzymują luźny kontakt właściwie tylko z Paryżem, nie orientując się zupełnie w zawiłym układzie stosunków w zwartym, doskonale zorganizowanym i tętniącym aktywnością środowisku polonijnym.

Żeby powiedzieć szczerze — środowisko to na ogół jest wobec «Londynu» nieufne i pełne chłodnej rezerwy. Na taką postawę złożyło się wiele okoliczności: Były to wielkie błędy przedwojennej służby konsularnej, operującej wśród demokratycznie usposobionego wychodźstwa metodami dyktatorskiego i biurokratycznego ustroju. Były to zaniedbania rządów wojennych i powojennych, które w miarę swych możliwości dbały o żołnierza i nowego uchodźcę a po macoszemu traktowały starą emigrację, zostawiając ją na łup demagogów politycznych i nieprzebierających w środkach kłamców, żerujących na zadawnionych urazach i usiłujących kalumniami zakrzyczeć własne wobec tego wychodźstwa przewiny.

Tak więc między polską «stolicą emigracyjną» w Londynie a Polonią francuską powstawał mur uprzedzeń skwapliwie podpierany i umocniany przez hałaśliwych szkodników, którzy w latach 1945 i 1946 zdołali wprowadzić zamieszanie w pogladach Polonii, a teraz próbują ją wciągnąć do kręgu solidarności i współodpowiedzialności za swoje bezrozumne szaleństwa.

A tymczasem te setki tysięcy pracowitych, głęboko patriotycznych i szczerze przywiązanych do Wiary Ojców Polaków to wspaniały rezerwat sił do walki z komunizmem, niewykorzystany do tej pory i zaniedbany, ale mimo to coraz bardziej nabierający świadomości o swoim znaczeniu.

Różni «niepokalani» i «niezłomni» mężowie w Londynie winni pamiętać, że w najcięższym okresie — bezpośrednio po wojnie — Polonia we Francji została zostawiona sam na sam z najazdem agitatorów komunistycznych i z fatalnymi doradcami z dziennika lensowskiego, który samobójczą politykę współpracy z komunizmem uważał za szczyt politycznej mądrości. Jeśli Polonia o własnych siłach wyszła zwycięsko ze wszystkich zastawionych na nią pułapek, stało się to tylko dzięki jej zdrowemu instynktowi narodowemu i przywiązaniu do Kościoła, którego ofiarni przedstawiciele odgrywają w jej życiu tak twórczą choć pozbawioną krzykliwego samochwalstwa rolę.

Czas najwyższy przypomnieć by przygotowująca się w Londynie przemiana stosunków politycznych i zgoda narodowa nie została zacieśniona do londyńskich central. Czas najwyższy nadrobić błędy z przeszłości i wychodźstwu polskiemu we Francji przywrócić należny mu głos we wspólnej walce emigracji o wolność Narodu.

W. O.

PINAY KANDYDATEM KATOLICKIM na Prezydenta Republiki Francuskiej?

Paryż (R. P.) — B. premier Antoni Pinay po powrocie z Rzymu weźmie udział w konferencji politycznej grupy «niezależnych» która odbędzie się w Paryżu między 17 a 19 marca br. Organ tej grupy «France Independante» pisze, że niezależni rozporządzają we Francji cyfrą 175 członków parlamentu w obu izbach, 500 członków rad departamentalnych i 5.000 merów. Stanowią więc ogromną siłę polityczną, liberalną i umiarkowaną w państwie. Pomimo obalenia rządu Pinay'a, b. premier — zdaniem pisma — jest nadal najpopularniejszym mężem stanu we Francji.

W Rzymie rozeszły się pogłoski, że wobec zmniejszenia się wpływów MRP w masach katolickich, kierownicze sfery katolickie we Francji postanowiły poprzeć kandydaturę Antoniego Pinay na prezydenta republiki w r. bieżącym, jako kandydata świata katolickiego. Sfery watykańskie mają się odnosić życzliwie do osoby i polityki Pinay'a.

POBYT OJCA ŚW. PIUSA XII W CASTEL GANDOLFO PRZEDŁUŻY SIĘ

Miasto Watykańskie (A. P.). — Z miarodajnych źródeł podano do wiadomości, że Papież spędzi w roku bieżącym 6 miesięcy w swej siedzibie letniej Castel Gandolfo. Lekarze zalecili Ojcu Św. dużo spokoju i unikania przepracowania się. Papież uda się do Castel Gandolfo w końcu kwietnia lub w pierwszych dniach maja i pozostanie tam co najmniej do października.

Wesoła awantura o 3 studentki francuskie

STUDENTKI ANGIELSKIE BRONIĄ SWYCH PRAW

Londyn (Kor. wł.) — Na dworcu Victoria w Londynie doszło do manifestacji studentów, w czasie których policja miała nielada kłopot, a wszystko z powodu trzech Francuzek.

Zaczęło się od tego, że studenci londyńscy zaprosili trzy studentki z Sorbony na swoje doroczne święto. Na wiadomość o tym studentki angielskie w Reading zrewoltowały się. „Jak to — wołały — czyż nie ma ładnych studentek Angielek, że trzeba sięgać do Paryża i sprowadzać studentki francuskie?"

Wieczorem gdy pociąg „Złota Strzała" z Paryża wjeżdżał na dworzec Victoria, paruset studentów zgromadzonych na peronie wyczekiwało z utęsknieniem ukazania się zaproszonych studentek francuskich i w chwili zatrzymania się pociągu rzuciło się do jednego z wagonów. Sądząc, że koleżanki paryskie ukryły się, zaczęli wyrzucać walizki i bagaże podróżnych. Tragarze widząc, że zarobki zaczynają się wymykać z rąk, twardo walczyli o swoje prawa, wydzierając podróżnym i studentom walizki. Wywiązała się bójka, podczas której walizki fruwały w powietrzu niczym pociski kierowane. Na peronie ukazały się transparenty z napisami :„Angielki są też ładne!" i „Może nawet ładniejsze" oraz „Nie dać się Francuzkom!" i tp. Ku rozpaczy studentów okazało się w końcu, że zaproszone Francuzki wogóle nie przyjechały.

Ambitne studentki w Reading zorganizowały kontrmanifestację. Ubrawszy się w powiewne i mocne wycięte szaty, kostiumy kąpielowe i baletowe, ruszyły do Londynu i wysiadając na dworcu Paddington ,rozwinęły ogromnych rozmiarów transparent z napisem :„Co zarzucacie studentkom angielskim?"

Delegacja przeszła ulicami Londynu i udała się do siedziby prem. Churchilla przy Downing Street, pragnąc go obrać protektorem nieszczęśliwych studentek angielskich. Najbardziej kuso ubrana delegatka zadzwoniła do siedziby premiera i wręczyła jego sekretarzowi petycję.

P. Cabot Lodge, nowozamianowany przewodniczący delegacji amerykańskiej do Organizacji Narodów Zjednoczonych, wita się z p. Trygwe Lie, sekretarzem generalnym O.N.Z.

Brak wiadomości o chłopcach Finaly

SPRAWA ZWOLNIENIA UWIĘZIONYCH KSIĘŻY

Bayonne (A. P.) — Po dwu tygodniach gorączkowych poszukiwań, dochodzeń, podejrzeń i aresztowań sprawa odnalezienia dzieci Finaly stanęła na martwym punkcie. Policja i władze są bezradne, bo obecnie prawie wszystko zależy od dobrej woli władz hiszpańskich.

Sędzia śledczy odrzucił wczoraj podanie o zwolnienie z aresztu pięciu oskarżonych, tj. czterech księży i p. Fagalde. Obrońcy odwołali się do sądu i przypuszczalnie odwołania rozpatrzone będą w poniedziałek lub wtorek w sądzie Pau. Wszystko raczej wskazuje na to, że aresztowani będą wypuszczeni na wolność.

Policja prowadzi dalsze dochodzenia w zakładzie Św. Ludwika Gonzagi i przesłuchała ks Eyherabide który miał dyżur w szkole krytycznego dnia, w którym chłopcy zniknęli. Przesłuchano też innych księży, lecz bez wyników. Ostatecznie nikt nie wie, gdzie chłopcy się znajdują.

Taft — Eisenhower

Bracia Alsop w „New York Herald Tribune" piszą dosadnie:

Zgodnie ze starym prawidłem mówi się, że zło, które się nie stało, nie jest żadną nowością. Tym nie mniej trzeba tu zrobić wyjątek dla stosunków pomiędzy prez. Eisenhowerem i sen. R. A. Taftem. Znajomi i przyjaciele obu mężów stanu otwarcie oczekiwali najgorszego. W tym wypadku jednak fakt, że najlepsze nastąpiło zamiast najgorszego, jest nowością dużej wagi.

Różnica między Taftem, szefem opozycji, a Taftem reprezentującym w senacie potężną partię, jest niewątpliwie kluczem do tej sprawy. Senator z Ohio, który był tak gwałtowny w swych atakach na demokratów, obecnie jest raczej samotnym głosem spokojnego zdrowego rozsądku w Kongresie, który waha się niefortunnie między gadulstwem i naiwnością.

Pretensje do Edena

Prawe skrzydło brytyjskiej partii konserwatywnej zaczyna zdradzać coraz to żywsze niezadowolenie z min. Edena. Na ten temat pisze „Economist".

Ministerstwo spraw zagranicznych zastąpiło ministerstwo wyżywienia jako grób dobrych reputacji politycznych. Morrison potrzebował wielu wysiłków, by naprawić szkody wyrządzone jego autorytetowi przez sześciomiesięczne urzędowanie w Foreign Office. Obecnie porozumienie w sprawie Sudanu i rozmowy w sprawie Suezu zaczynają podgryzać nietkniętą do tej pory reputację Edena.

Zdaniem „Economist" stara gwardia nigdy nie przebaczyła Edenowi, iż w okresie Monachium on — a nie oni — miał rację.

Wyrudziałe sutanny

W tygodniku „Carrefour" Daniel-Rops zwraca uwagę, że we Francji nie ma ani jednej diecezji, w której by przeciętna dochodów księży osiągała „minimum vital" W niektórych diecezjach księża muszą się utrzymywać z 6.000 fr. miesięcznie.

W tej sytuacji biskupi są zakłopotani. Każdy będzie się wahał wystąpić publicznie z nędzą swych kapłanów... To do ludzi świeckich należy, a nie do biskupów, by powiedzieć, jak się rzeczy mają.

WYROKI ŚMIERCI W ALBANII

Paryż (R. P.) — W Tiranie zakończył się nowy «pokazowy» proces przeciw ośmiu oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Turcji i Jugosławii ,dwóch z oskarżonych skazano na śmierć, a pozostałych sześciu otrzymało kary więzienia od 2 do 25 lat.

Według klasycznego wzoru komunistycznych procesów pokazowych wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

BOLSZEWIZM ZWALCZA ŻYDÓW (2)
OD TROCKIEGO DO «LEKARZY - ZABÓJCÓW»

Konflikt pomiędzy władcami Rosji Sowieckiej a aspiracjami narodowymi ludności żydowskiej w ZSRR zapowiadał się od dawna; wystąpił on jednak wyraźnie dopiero po drugiej wojnie światowej w r. 1949, a teraz dochodzi do szczytów napięcia.

Istotne tego powody rysowały się w sprzeczności pomiędzy centralistycznym charakterem rządów bolszewickich i ich wszechrosyjską polityką narodowościową z jednej strony, a żydowskim poczuciem odrębności i sympatiami sjonistycznymi z drugiej. Najważniejszym elementem konfliktu był fakt, że Żydzi nie byli nigdy jedną z «narodowości sowieckich» a przedstawiali cząstkę narodu rozproszonego w większości poza granicami Rosji. Sowiety mogły przyznawać różne stopnie «autonomii »kulturalnej ludom całkowicie lub w większości mieszkającym na terenie ZSRR, nie mogły się jednak pogodzić z faktem, że jest taka «narodowość», większość a także najistotniejsze aspiracje koncentrują się poza zasiegiem władzy «centrum» moskiewskiego.

MIŃSK — CHICAGO

Celem polityki narodowościowej Sowietów jest zespolenie polityczne i kulturalne wszystkich ludów ZSRR w jedną całość z przewagą rysów rosyjskich. Języki narodowe nie są tu wielką przeszkodą, ze względu na specjalne warunki socjalne powstawania jednolitego społeczeństwa sowieckiego. Największą trudność natomiast sprawiają poczucie odrębności myślowej oraz solidarność z zagranicznymi grupami narodowymi tego samego gatunku. W wypadku Żydów nie było zagadnienia językowego. Wszyscy Żydzi w ZSRR mówią bowiem po rosyjsku i powierzchownie asymilują się z łatwością. Zagadnieniem było natomiast, że nie mogli oni zerwać od wiecznych więzów solidarności z całą resztą ich rozproszonego narodu, a w szczególności tysiączne nici łączyły ich z koloniami żydowskimi w świecie anglo-saskim. Chaim Weizmann, pierwszy prezydent Izraela pisał w swych pamiętnikach, że poszczególne miasteczka białoruskie miały swe wielkie kolonie żydowskie w USA, stale pielęgnujące tradycję ucieczki przed prześladowaniami z okolic Mińska czy Borysowa i próbujące utrzymać kontakt z pozostałymi tam krewnymi i przyjaciółmi.

Trzeba także pamiętać, że swój najmocniejszy wyraz sjonizm znalazł właśnie wśród Żydów rosyjskich, i że oni dostarczyli Palestynie a później Izraelowi energicznych i oddanych pionierów (jak np. w obecnym pokoleniu premier Ben-Gurion i minister spraw zagr. Izraela — Szarett).

REWOLUCJA

Rewolucja rosyjska była dla ludności żydowskiej korzystnym przełomem, oczekiwanym przez całe pokolenie żydowskich inteligentów. Z obywateli drugiej czy trzeciej klasy, stłoczonych w ilości około 5 milionów na wąskim pasie dawnych polskich prowincji na zachodzie cesarstwa, Żydzi stali się normalnymi obywatelami Sowietów, choć liczba ich na skutek emigracji i pokoju ryskiego zmalała do 2.600.000. Znikła jednak carska «linia osiedlenia», nie dopuszczająca ich w głąb Rosji właściwej, znikły ograniczenia na uniwersytetach, w wojsku i administracji. Okres rewolucji zbiegł się z prawdziwym wybuchem energii ludności żydowskiej, która w wielkich ilościach stanęła w szeregach partii rewolucyjnych jako organizatorzy, urzędnicy, żołnierze itd. Ten moment był wielkim trymfem dla Żydów, gdyż oznaczał koniec znienawidzonej przez nich władzy carskiej, był jednak również zaczątkiem nowych niechęci wśród Rosjan, którzy czuli się zmajoryzowani przez Żydów w kierownictwie ruchu rewolucyjnego. Należy dodać, że masy żydowskie sympatyzujące ze sjonizmem i z ideą emigracji do Palestyny nadziałalność ich rewolucyjnych rodaków patrzały z podejrzliwością, pomimo, że nazwiska przewódców rewolucyjnych — Trockiego, Radka, Zinowiewa i innych musiały być nieraz przedmiotem dumy nawet wśród Żydów antykomunistycznych.

Podejrzliwość sjonistów i wrogość Żydów konserwatywnych zostały usprawiedliwione: trymfujący komunizm nie tylko uniemożliwił emigrację do Palestyny, nie tylko zwalczał religię mojżeszową tak energicznie jak i inne wyznania; przystąpił on także powoli do zmniejszenia roli Żydów we własnych szeregach i do próby odebrania całej grupie Żydów rosyjskich ich kulturalnej i politycznej odrębności.

Gdy w nieistniejącym już oddawna Stowarzyszeniu Starych Bolszewików Żydzi stanowili w latach dwudziestych około 23 proc., to w partii w chwili śmierci Lenina było ich 5,2 proc. a w 1927 r. tylko 4,3 proc. Równocześnie ze szybkiem procentowym jeszcze szybciej spadało ich znaczenie na tle przyjścia do władzy Stalina i jego rozprawy z Trockim, Bucharinem i Zinowiewem.

Natomiast największe skupienia ludności żydowskiej przesunęły się na wschód (Moskwa — około 500 tys.) sięgające aż do miast centralnej Syberii, Kazachstanu i republik środkowo-azjatyckich.

STALIN

Stalin otwartym wrogiem Żydów nie był, miał przyjaciół Żydów, był przez pewien czas żonaty z Kaganowiczówną.

Walka o władzę postawiła go jednak oko w oko z wrogą mu grupą intelektualistów komunistycznych pochodzenia żydowskiego. Rozprawił się z nimi bezlitośnie, przymykając oko na towarzyszące tej rozprawie oznaki niechęci Rosjan do Żydów w ogóle, tak jak w r. 1920, ze względów oportunistycznych, przymykał oko na antyżydowskie wybuchy żołnierzy armii Budiennego, w której był głównym komisarzem politycznym. Jest rzeczą interesującą, iż właśnie rozgrywka Stalina przeciwko żydowskim przewódcom rewolucji była szkołą życia jego ówczesnego sekretarza osobistego Jerzego Malenkowa ,dziś kandydata na następcę sowieckiego dyktatora.

Stalin nie wprowedził jednak nigdy żadnych oficjalnych ograniczeń dla Żydów. Liczba ich w sowieckim aparacie ekonomicznym i państwowym była zawsze dość znaczna, choć ok. 35 proc. całej ludności żydowskiej stało się robotnikami fabrycznymi. Za to nie uznał ich za naród: jego tezy narodowościowe traktują ich jako jedną z grup rosyjskich. Stąd zakaz używania i nauki hebrajskiego, stąd uznanie kolonizacji Palestyny za tendencję kontrrewolucyjną. Stalin jednak nie przeciwstawił się ulubionej idei Kalinina — założenia autonomicznego terytorium żydowskiego na granicy Mandżurii, w Birobidżanie. Nie realizował jej jednak energicznie, tak że w r. 1949 w chwili likwidacji, terytorium to nie miało wiele więcej ponad 60 tys. żydowskich osadników.

OSTATNIE 10 LAT

W okresie najzażartszych walk z hitleryzmem Sowiety zezwoliły na manifestację nacjonalizmu żydowskiego. Szeroko propagowano wiersz Icka Feffera pt. «Jestem Żydem», grano w teatrach sztukę o walkach Bar Kochby w starożytnej Palestynie, otwierając przez to podwoje sentymentom sjonistycznym, choć sjonizm dalej miał piętno ruchu kontrrewolucyjnego. W okresie wojny wysłano też za granicę delegację Żydów rosyjskich z Fefferem i znanym artystą dramatycznym Michoelsem, która nie tylko odwiedziła kraje kapitalizmu, ale pertraktowała nawet z przedstawicielami światowego sjonizmu z Weizmannem włącznie.

Gdy wojna skończyła się, nastąpił odwrót na stare pozycje — reżym sowiecki wrócił do stalinowskiej polityki asymilacji Żydów. Ale sytuacja była inna : starcie hitleryzmem uświadomiło Żydom rosyjskim zarówno, że asymilacja nie zaspakaja ich aspiracji, jak i to, że ludy sowieckie wcale się nie wyzbyły niechęci do nich, pomimo 35 lat rządów komunizmu. Tendencje sjonistyczne stały się mocniejsze, choć przed wojną zanikały wśród młodych Żydów. Gdy wreszcie utworzono państwo Izrael a i Moskwa stała się widownią wielotysięcznych manifestacji na cześć otwarcia ambasady tego państwa — władze sowieckie zaniepokoiły się. W r. 1949 nastąpiła fala pierwszych represji antysjonistycznych. Na terenie Sowietów zamknięto szereg wydawnictw, teatrów żargonowych oraz zlikwidowano większość szkół żydowskich. Michoels znikł z widoku, aby ostatnio zostać oskarżony pośmiertnie o współudział w «skróceniu życia Żdanowa przy pomocy grupy lekarzy zabójców».

Sowiety postanowiły zwalczać oznaki poczucia narodowego wśród Żydów. Polityka ta formalnie nie jest antyżydowska, a tylko «antysjonistyczna», jednak przejawy jej i zasięg wskazują, że do całkowitego antysemityzmu mało jej brakuje.

S. ŁOCHTIN

LIST Z POLSKI

«ROBOTAĆ: WĘGIEL DLA RUSKA A STAL NA USA»

Do jednego z górników nadszedł list pisany w pierwszych dniach stycznia i zawierający tyle wiadomości, że stanowi dokument pierwszorzędnej wagi. Podajemy z niego niektóre ustępy:

Piszecie nam, że macie zimę od listopada; tu do nas też zawitała od połowy listopada, co ludziom dużo ziemniaków i buraków zamroziło w polu, a na majątkach to i połowy ziemniaków nie wykopali, a buraki cukrowe kopali w śniegu i przy temperaturze 15 stopni mrozu. Możecie sobie wyobrazić, jak one są wykopane, a jeszcze znaczna ilość została niewykopanych z powodu wielkich śniegów.

Teraz Wam donoszę, żeśmy mieli z 3-go na 4-go w nocy zmianę cen. Te towary, co kosztowały wpierw 100 zł., to teraz kosztują 150 zł. Meszty (półbuciki — przyp. red.) męskie najpodlejsze kosztują 250 zł., a ubranie cajgowe 200 zł. ubranie świąteczne (60 proc. wełny) 1.600 — 1.800 zł., buty na święto długie do 2.000 zł., kilo chleba żytniego 3 zł., kilo mięsa wołowego 27 zł. kilo wieprzowiny 32 zł. kilo mąki pszennej 50-proc. 6 zł., kilo masła 60 zł., a wyroby żelazne zdrożały o 200 proc.

Teraz Wam napiszę jak robotnik zarabia u nas przy wykonaniu normy ponad 100 proc. po podwyżce cen. Weźmy zwykłego robotnika w kopalni: niezależnie od zawodu najniższa płaca jest 460 zł., za miesiąc, a najwyższa do 1.100 zł.

A teraz jeśli chodzi o rolnictwo: Ja mam 8 i pół ha ziemi ornej, a podatki płaci się od 6 i pół ha. Zeszłego roku zapłaciłem podatku gruntownego 7.000 zł., prócz innych danin i spłaty za ziemię. Na ten rok jest przewidziane od 8.000 do 10.000 zł. Zboże nasze jest tanie na przymusową dostawę. Metr żyta kosztuje 70 zł., pszenicy 97, jęczmienia 70, owsa 57, ziemniaków 16 zł. Kilo żywej wagi prosiaka kosztuje 6 zł. 20 groszy, buraki cukrowe 16 zł., a kontyngenty mamy duże. Zboża miałem dostawić 50 metrów, buraków 200 metrów wieprzowiny 400 kg., ziemniaków 40 m, a mleka 2.000 litrów. Jeżeli ktoś wszystko odstawi na kontyngenty, to resztę może sprzedać na lewo po ile mu kto da, ale rzadko się zdarzy, by ktoś ponad kontyngent sprzedawał, bo wtedy dostaje się pod prokuratora i walą kary, nawet i do więzienia zamykają na rok i dwa. Nie do uwierzenia dla obcego, co się u nas dzieje. Każdy czeka godziny, ażeby się zmieniło jak najwcześniej, bo już trudno wytrzymać. Tak gnębią rolnika, ażeby się poddał spółdzielczości; wtenczas będzie wsio nasze, a robotnik żeby wyprodukował jak najwięcej węgla dla Ruska, a stali na Amerykę. Wszędzie tylko „robotać" krzyczą, ale za co, to się nikt nie spyta.

Kochani, zapytuję Was, jak to u Was wygląda ta polityka teraźniejsza, czy Was tak gnębią jak u nas o tym mówią i krzyczą przez radio, że macie taką wielką biedę i że działaczy postępowych całymi masami aresztują i czy u Was też tak ceny wariują jak u nas i podnoszą się z każdym dniem? Proszę Was pospisujcie mi co jest u Was nowego i czy ta wojna w Wietnamie bardzo odczuwacie i jak Wam leci teraz, czyście zdrowi?

WYROKI NA SZPIEGÓW W SALONIKACH

Trybunał wojskowy w Salonikach skazał trzech Greków i jedną kobietę na śmierć, siedem innych osób na więzienie od 6 do 7 lat za szpiegostwo na rzecz Bułgarii. Jeden ze skazanych oświadczył, że gdyby nie „nóż w plecy" ze strony Tita, partyzanci komunistyczni byliby opanowali Grecję.

UKŁAD NIEMIECKO-WŁOSKI

Kanclerz Adenauer i premier De Gasperi podpisali układ kulturalny, przewidujący między innymi zwrot przez Niemcy dzieł sztuki zagrabionych we Włoszech podczas wojny, oraz otwarcie we Włoszech bibliotek niemieckich i stacji naukowych w Rzymie i Florencji.

WYJAZD BEZ POŻEGNANIA

Były poseł Izraela w Moskwie — Eliasziw, wróciwszy do Tel-Awiw oświadczył, że w Moskwie nie pożegnał go żaden przedstawiciel rządu sowieckiego. Urzędnik, który go odwiózł do granicy fińskiej, również rozstał się bez pożegnania.

KOSZT NEUTRALNOŚCI

Wydatki na obronę wynoszą 46 procent nowego budżetu Indii. Przewiduje on w wydatkach ogółem 388 milionów 100 tysięcy rupii (około 323 miliardy fr.).

NOWY RZĄD W AUSTRII

Prezydent Austrii powierzył utworzenie nowego rządu dotychczasowemu kanclerzowi dr. Figlowi .Zadanie to, polegające na utworzeniu koalicji między partią ludową i socjalistami, nie będzie sprawą łatwą.

WYBÓR NOWEGO SEKRETARZA

W ciągu marca zbierze się Rada Bezpieczeństwa ONZ celem wybrania nowego sekretarza generalnego ONZ w miejsce Trygve Lie. Największe szanse ma w tej chwili kandydatura ministra spraw zagranicznych Kanady — Pearsona.

Nie «sabotaże» lecz sowiecka zachłanność zrujnowała rumuński przemysł naftowy

W nocie z dnia 20 bm. rząd amerykański zajął stanowisko wobec zarzutów, wysuniętych przez komunistyczne władze w Rumunii podczas niedawnego procesu w Ploesti. Proces ten miał wykazać, że odpowiedzialność za spadek produkcji ropy rumuńskiej ponoszą „sabotażyści" w osobach Amerykanów, zatrudnionych w tym przemyśle.

Nota stwierdza, że prywatny kapitał amerykański odegrał olbrzymią rolę w rozwoju przemysłu naftowego w Rumunii, inwestując tam poważne kapitały i całą umiejętność techniczną pomimo wysokiego ryzyka. W rezultacie produkcja osiągnęła w r. 1936 poziom 8.600.000 ton. Podczas ostatniej wojny rząd rumuński zajął amerykańskie przedsiębiorstwa jako własność nieprzyjacielską, nie dopuszczając do nich właścicieli i ich pełnomocników. W latach 1945-47 personel amerykański usiłował stwierdzić stan przemysłu i uruchomić go, przy czym w żadnym wypadku nie chodziło — jak twierdził w Ploesti akt oskarżenia — o jakieś tajemnice państwowe. Wszelkie informacje, dotyczące tego przemysłu, można było znaleźć w urzędowych publikacjach rumuńskich. Nie można również mówić o sabotażu, ponieważ w tym okresie towarzystwo naftowe podlegały wspólnej kontroli sowieckiej, brytyjskiej i amerykańskiej. Jeśli produkcja spadła, w żadnym wypadku nie jest to winą „sabotażu" ze strony dyrekcji.

Tylko w listopadzie i grudniu 1944 władze sowieckie zajęły i wywiozły 48.000 ton rur i materiału wiertniczego. Ilość ta reprezentowała wówczas 60 proc. posiadanych rezerw. Wiele urządzeń uległo nadto zniszczeniu skutkiem działań wojennych. Między wrześniem 1944 a marcem 1945 Sowiety zajęły tytułem odszkodowań i wywiozły 1.800.000 ton ropy.

Przemysł naftowy w Rumunii można było podźwignąć jedynie przy poważnym dopływie nowego kapitału. Mogła go dostarczyć Ameryka, lecz rząd rumuński wolał przejść do wywłaszczenia tego przemysłu.

Akcja przeciw Żydom na Węgrzech

Nowa czystka wśród komunistów na Węgrzech rozpoczęła się od aresztowania dwóch Żydów : szefa tajnej policji węgierskiej T. Gabora, któremu zarzuca się brak czujności w stosunku do elementu antykomunistycznego i niedostatecznego zwalczania go, oraz Zołtana Wasa, którego posądza się o kontakty z żydowskiemi sferami finansowymi na Zachodzie. W kilka dni przedtem aresztowano prawą rękę Gabora. Csapo i oficera łącznikowego w ministerstwie skarbu, Szaberskiego.

Po rozpoczęciu kampanii przeciw lekarzom w Moskwie przymknięto również kierownika gminy żydowskiej w Budapeszcie, dra Stoecklera. Żydowski komitet amerykański przelewał miesięcznie około 200.000 dolarów na rzecz pomocy Żydom na Węgrzech i przekazywał tę kwotę do rąk dra Stoeklera, który opiekował się 15.800 Żydami, zamieszkałymi w Budapeszcie. Fundusze organizacji żydowskiej, jak również sklepy i magazyny zostały skonfiskowane. Równocześnie rozpoczęto masowe aresztowania członków partii komunistycznej, którzy kontrolowali te fundusze i organizację. Amerykanie mogli przesyłać paczki dla Żydów do Budapesztu pod warunkiem, że cło nałożone na przesyłki zapłacone zostało w dolarach przez wysyłającego. Tę procedurę uznano za szkodliwą i skierowaną przeciw bezpieczeństwu państwa. Około 100 wyższych urzędników w ministerstwie skarbu i bezpieczeństwa aresztowano pod tym pozorem.

Celem tych aresztowań jest niewątpliwie chęć przecięcia wszelkich kontaktów i nici wiążących Żydów z krajami zachodnimi i Ameryką w szczególności i przerwanie współpracy z organizacjami żydowskimi na Zachodzie.

Ministrowie żydowscy na Węgrzech nie przeszkadzali tej pomocy, a urząd bezpieczeństwa tolerował współpracę finansową z czynnikami zachodnimi.

PARTYZANTKA W ALBANII

Albańskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat, w którym przyznaje, że odbyły się liczne walki z partyzantami, których dwóch przywódców zabito. Do szpitali przywieziono wielu rannych żołnierzy rządowych.

WIOSNA W NIEMCZECH

Ciepło, jakiego nie było o tej porze roku od ostemnastu lat, panuje w Niemczech przy słonecznej pogodzie. Z wyjątkiem Alp — sporty zimowe wszędzie skończyły się.

Z TAMTEJ STRONY OCEANU

AMERYKANIE LUBIĄ ZWIERZĘTA

(KORESPONDENCJA WŁASNA „SŁOWA POLSKIEGO")

W Warszawie trudno było zrobić sto kroków, aby nie znaleźć sklepu z czymś do wypicia. W Berlinie z czymś do jedzenia, w Paryżu z czymś do ubrania, w Londynie banku. W Nowym Jorku po stukrokowym spacerze z całą pewnością znajdziesz „pet shop".

Pet to po angielsku znaczy faworyt, ulubieniec, pieszczoch. Ogólnie nazwa ta przyjęła się na oznaczenie zwierząt domowych. Psy, koty, kanarki, papugi, białe myszki, świnki morskie, w ogóle wszelakiego rodzaju stworzenie, które przemyślność ludzka obłaskawiła i przystosowała do nic nierobienia poza nieporządkiem i hałasem w mieszkaniu — wszystko to mieści się w pojęciu „pet".

Nie każdego stać na jakieś oryginalne zwierzątko, a przynajmniej rasowego psa. Na jakiegoś kundelka jednak każdy się zdobędzie i... zdobywa się. A że Ameryka nie byłaby Ameryką, gdyby można było w niej coś zwyczajnie dostać, trzeba więc sobie nawet takiego kundelka kupić.

A jak trzeba coś kupić, musi być i sklep, który to sprzedaje. Z ilości zaś pet-shop'ów łatwo wywnioskować, że ta gałęź handlu ma wcale poważne obroty.

Zresztą nie wystarczy jedynie kupić psa. Trzeba mu także dać jeść. W kraju, gdzie ludzie, jeśli nie jadają na mieście, odżywiają się przeważnie odgrzewanymi puszkowymi produktami, dochodzi to prawie do ważności zagadnienia. Wprawdzie nikt tutaj nie skąpi sobie jedzenia i bodaj że nigdzie na świecie nie ma z kuchni tak wiele opadków jak w Ameryce, jednak Amerykanin czuje instynktowny wstręt do odpadku. Niedojedzony kawałek mięsa wyrzuca się więc na śmietnik, dla psa zaś kupuje się specjalne jedzenie, też w puszce.

Już nie tylko w pet-shop'ie, ale w każdym sklepie żywnościowym znajdzie się kilka półek zastawionych puszkami z pożywieniem dla zwierząt. Do wyboru, do koloru. Na smak taki, owaki. Tutaj pożywka, tam znów pokarm dietetyczny. Tu z wątróbka, tam z rybką. Tu na zimno, tam do przygrzania, a tu znów do przegotowania. Widać że psy i koty amerykańskie mają wyrobione gusta i smak. Czego nie można powiedzieć o ludziach amerykańskich.

Amerykanie lubują się w statystykach. Niedawno ze zdumieniem ogłoszono, że ilość psów w Ameryce wielokrotnie wzrosła i jeśli ten wzrost nie utraci swego tempa, za kilka lat ilość psów przewyższy ilość ludzi.

A na spadek ilości psów wcale się nie zanosi. Każdy dzieciak prawie ma własnego psa, nierzadko widzi się paniusie, które wyprowadzają na spacer po kilka sztuk. Przy tym wszystkim nie widzi się zupełnie wałęsających się psów bezpańskich. Widać jeszcze ciągle jest wielki popyt i ciągle jeszcze można je sprzedać.

Na zasłanej wiórami wystawie sklepowej bawi się kilka na wpół jeszcze ślepych szczeniaków. Śpiesz się, jeśli chcesz którego nabyć. Jutro już ich nie będzie. Ludzie je wykupują. Albo też jutro zmieni się moda i nikt na psa nawet nie spojrzy. Gdyż w tym kraju wszystko idzie według standartu. Albo wszyscy się kochają w psach, albo nikt. Na indywidualizm nikt sobie pozwolić nie może.

Tymczasem jednak pet shop'y prosperują, pieski się mnożą, a pożywienie dla psów stało się wcale poważną gałęzią przemysłu żywnościowego.

JERRY.

Krótko węzłowato

Do zachodniego Berlina zbiegło ostatniej doby 2.400 osób, wśród nich wieśniak z 17 krowami i wozem z meblami.

Osobisty samolot prez. Eisenhowera otrzymał nazwę „The Columbine".

W ubiegłym roku Sowiety sprzedały za granicę 600 tysięcy ton ropy i przetworów naftowych. Głównym odbiorcą (360 tys. ton) były Włochy.

Brytyjscy archeolodzy znaleźli w Turcji brakujące części dwóch starobabilońskich poematów o stworzeniu świata i potopie.

800.000 warków z piaskiem zużyli saperzy holenderscy na zatkanie największej luki w tamach koło Rilland Bath.

W ciągu trzech ostatnich dni pod ciężarem śniegu załamały się dachy 108 domów w północnych Apeninach.

W czasie uroczystości koronacyjnych w Londynie Czerwony Krzyż urządzi tam 120 stacji ratunkowych. Do pomocy zgłosiło się 8 tysięcy ochotników.

W Stanach Zjednoczonych przechodzi obecnie przeszkolenie wojskowe 5.000 cudzoziemskich żołnierzy.

Rząd perski zamierza pozbawić szacha spadku po ojcu wartości przeszło 7 miliardów franków, wychodząc z założenia, że majątek ten powstał podczas sprawowania rządów.

W Oslo wykonane będą na skoczni narciarskiej pierwsze zdjęcia na filmie trójwymiarowym. Zdjęcia wykona narciarz w chwili skoku.

Od roku 1948 zmarło 34 sowieckich generałów i admirałów. Ich przeciętny wiek wynosił 52 lata. Najmłodszy miał 36 lat. W większości wypadków przyczyny zgonu nie podano.

W ubiegłym tygodniu zmarło w Bawarii na grypę 150 osób, a od początku epidemii 606.

W Zachodnich Niemczech w ciągu trzech lat spożycie przemyconej kawy spadło z trzech piątych na jedną piątą ogólnego spożycia.

Z końcem stycznia było w Anglii przeszło 2 miliony aparatów telewizyjnych i 11 milionów aparatów radiowych.

Syn 63-letniego króla Libii i przyszły następca tronu zmarł ,przeżywszy jeden dzień.

Brytyjski badacz atomowy Nunn May, skazany za szpiegostwo na rzecz Rosji i niedawno przedterminowo zwolniony, zgłosił się w urzędzie pracy jako „bezrobotny uczony".

Gen. Negib ułaskawił skazanego na 15 lat pilota, który podczas wojny uciekł na samolocie egipskim do Niemiec, by tam służyć przeciw W. Brytanii.

BOMBA TRUMANA

Dnia 26 stycznia bieżącego roku, w niecały tydzień po opuszczeniu Białego Domu, Harry S. Truman oświadczył w Kanzas City, że nie sądzi, ażeby Rosjanie już posiadali bombę atomową.

Oświadczenie to wywołało wielkie wrażenie w amerykańskich kołach naukowych zajmujących się zagadnieniami fizyki atomowej. Wiadomości bowiem o posiadaniu przez Sowiety bomby atomowej były oparte przede wszystkim na dwóch oświadczeniach tegoż H. Trumana, złożonych we wrześniu 1949 roku i we wrześniu 1951 roku, kiedy był Prezydentem Stanów Zjedn.

Prawda, że w tych oświadczeniach nie było użyte słowo „bomba atomowa". Była tylko mowa o tym, że w Sowietach nastąpiły wybuchy atomowe. Informacje te jednak w związku ze sposobem w jaki zostały podane i w zestawieniu z tym, co przeniknęło do wiadomości publicznej z głośnych procesów szpiegów atomowych: dr Nunn May'a, Fuchsa, Greenglasa, a zwłaszcza najgłośniejszego obecnie małżonków Juliusa i Ethel Rosenbergów, prowadziły do nieodpartego, zdawałoby się, wniosku, że Związek Sowiecki nie tylko potrafił rozwiązać zagadnienie zbudowania bomby atomowej, ale że już posiada ich pewien zapas.

W pierwszym orędziu do Kongresu w dniu 2 lutego b.r. Prezydent Eisenhower oświadczył dosłownie: „Mamy nieodparty dowód, że Rosjanie posiadają bronie atomowe. „W parę tygodni później w czasie swej pierwszej konferencji prasowej w dniu 18 lutego Eisenhower znów wrócił do tego tematu, mówiąc: „Jestem stanowczo przekonany, że Rosjanie posiadają zapas broni atomowych".

Trzeba przyznać, że prez. Eisenhower nie użył również wyrażenia „bomba atomowa", a mówił jedynie o broniach atomowych. Nie wydaje się jednak, ażeby to mogło mieć zasadnicze znaczenie. Istota rzeczy bowiem sprowadza się do tego, czy czy Związek Sowiecki potrafi w ten czy inny sposób wykorzystać do celów wojennych potworną siłę, jaką wyzwala rozpad atomów pewnych pierwiastków.

Punktualnie o godzinie 12 w południe dnia 20 stycznia 1953 roku zgodnie z konstytucją Stanów Zjednoczonych skończyło się urzędowanie Trumana jako prezydenta. Od tej chwili stał się on zwykłym obywatelem i w tym też charakterze składał wspomniane przez nas wyżej oświadczenie. Nic jednak nie wskazuje na to, ażeby w czasie między oświadczeniem Trumana w Kanzas City i orędziem Eisenhowera do Kongresu zaszły nowe fakty, które by prowadziły do prostego wniosku, że obydwa oświadczenia są zgodne z prawdą. Inaczej mówiąc, nie ma żadnych danych na to, że w czasie między 26 stycznia a 2 lutego Amerykanie zdobyli nowe nieodparte dowody, że Związek Sowiecki posiada bombę atomową, albo — jeśli kto woli — broń atomowe.

Do chwili ustąpienia ze stanowiska prezydenta Truman był, a przynajmniej powinien był być, człowiekiem najlepiej poinformowanym w t.zw. wolnym świecie o stanie sił Związku Sowieckiego. Eisenhower jest jeszcze tak krótko prezydentem, że wydaje się rzeczą wątpliwą, ażeby mógł być lepiej poinformowany niż jego poprzednik.

Powstaje więc niepokojące pytanie, czy informacje jakimi dysponują najwyższe czynniki amerykańskie są tego rodzaju, że pozwalają z równym uzasadnieniem wypowiadać wręcz sprzeczne opinie. Czy może za oświadczeniem Trumana kryje się jakieś posunięcie polityczne na wewnętrzny użytek.

Na to drugie pytanie trzeba odpowiedzieć odrazu przecząco. Wydarzenia ostatnich dni zdają się wskazywać na to, że zamierza się wrócić w Stanach Zjedn. do wspólnej polityki zagranicznej. Dnia 17 lutego kandydat demokratyczny na prezydenta Adlai Stevenson był wraz z szeregiem przywódców republikańskich i demokratycznych przyjęty na śniadaniu przez Eisenhowera i miał z nim dłuższą konferencję w związku z zamierzoną przez niego dłuższą podróżą m. in. na Bliski Wschód i na Koreę. Dnia 19 lutego odbyła się głośna konferencja u prez. Eisenhowera z udziałem czternastu przywódców republikańskich i jedenastu demokratycznych. Wzięli w niej udział również nowy kierownik Departamentu Stanu John Foster Dulles, szef sztabów połączonych gen. Omar N. Bradley i inni. Po ostrej walce wyborczej występują pierwsze oznaki próby współpracy obydwóch partyj w najważniejszej dziś dziedzinie — polityki zagranicznej.

W świetle tych wydarzeń nie sposób tłumaczyć oświadczenia Trumana z 26.1. jako mniej czy więcej zawoalowanej próby zaatakowania nowej administracji republikańskiej.

Trudno jest też oceniać je jako próbę pośrednią usprawiedliwiania polityki zagranicznej samego Trumana Wszystko raczej bowiem wskazywałoby na to, że polityka ta liczyła się z faktem posiadania przez Związek Sowiecki bomby atomowej czy broni atomowych.

Jedyny więc sens oświadczenia Trumana, jeśli wyłączymy zupełnie niewytłumaczalną lekkomyślność, mógłby tkwić w tym, że chciał on ostrzec opinię wolnego świata, że nawet najlepiej poinformowane czynniki na Zachodzie w gruncie rzeczy niezbyt wiele wiedzą o tym, co się naprawdę dzieje za żelazną kurtyną, choćby chodziło o tak, zdawałoby się konkretne fakty, jak wybuch atomowy i jego właściwy charakter.

Pośrednim potwierdzeniem takiego wniosku mogłaby być głośna przed paru dniami, choć nieskończenie mniejszej wagi, sprawa rzekomej ucieczki do zachodniej strefy Berlina słynnego komunisty amerykańskiego Gerharda Eislera.

Wojna psychologiczna, która zdaniem pewnych kół amerykańskich może doprowadzić nawet do zawalenia się całego systemu komunistycznego, jest narzędziem bardzo niebezpiecznym. Można ją porównać do miecza o dwóch ostrzach. Nie wypełni ona swego zadania, jeśli nie będzie się liczyła z tym że środki używane do jej prowadzenia w pewnych warunkach mogą bardziej szkodzić własnej opinii niż wrogowi.

Do takich niebezpiecznych środków należy m. inn. posługiwanie się mówiąc delikatnie, niezbyt pewnymi wiadomościami oraz wzbudzanie przedwczesnych nadziei, których nie można urzeczywistnić w określonym czasie.

JAN MIETTE

PONIEDZIAŁEK

2

MARCA

św. HELENY, ces. wd.

Św. Helena, późniejsza cesarzowa rzymska, pochodziła z Bitynii, gdzie jej ojciec posiadał gospodę. Wyszła za mąż za oficera rzymskiego Konstancjusza Chlorusa, który później został cesarzem. Opuszczona przez męża, który na żądanie Dioklecjana musiał się z nią rozwieść, powróciła do tytułu i godności cesarzowej dopiero za panowania swego syna cesarza Konstantyna Wielkiego. Przyjęła chrzest w roku 312, mając już lat 62 i resztę życia poświęciła budowaniu licznych kościołów na Bliskim Wschodzie. Tradycja łączy jej imię z odnalezieniem krzyża Chrystusa w zasypanej studni u stóp Kalwarii. Umarła około roku 330, relikwie jej przechowują w Hautvillers.

Żądajcie „SŁOWA POLSKIEGO" w kioskach gazetowych

Dr POMIAN-POŻERSKI W BRUKSELI

« PRZEPISY i KRAJOBRAZY »

Cóż to, powie czytelnik, za przepisy i cóż to za krajobrazy? Odpowiemy mu zaraz: Jest to tytuł wystawy książek ślicznie ilustrowanych o kuchni francuskiej, polskiej, żydowskiej, które napisał jeden z najsłynniejszych znawców sztuki kulinarnej osobisty w przestrzeni, chociaż nie w czasie, przyjaciel Lukullusa, obywatel francuski, czujący się zawsze jednak w pełni Polakiem jak sam nam to powiedział znany w Paryżu i na całym już świecie dr Pomian-Pożerski. Na wystawie, urządzonej przez „Musee du Livre" (Muzeum książki) zjawili się na wernisażu, który odbył się w tych dniach, liczni bardzo Belgowie. Była piękna przemowa ze strony organizatorów i niezwykle dowcipna odpowiedź dr. Pomiana-Pożerskiego, było nabożne skupienie nad graficznie z wielkim poczuciem piękna — i tematu wydanymi książkami, było przeniesienie umiejętności kulinarnej na wyżyny smaku, tak wyrafinowanego, że rzeczywiście nabierał „uduchowienia". „W kuchni również jest dusza narodu" — oświadczył dr. Pomian-Pożerski w swojej przemowie. Bo rzeczywiście, czyż każdy z nas, czy jest Polakiem, Francuzem, czy Belgiem, nie wzruszy się głęboko, gdy nagle smak i aromat rodzimej potrawy przywoła mu i uświadomi zapach i widoki rodzimych pól, lasów i borów, widok ojczystego krajobrazu?

Wszystko na wystawie było uwzględnione i wszystko ilustrowane przez świetnych artystów. A więc książki takie jak: „Odblaski i refleksje obrusa", „Dwadzieścia dań, które wywołują podagrę". „Kuchnia dla żołądków wrażliwych", „Kuchnia i rozumowanie", „Nowe przepisy na wiosnę", „Radio-Kuchnia" — jak widzimy dr Pomian jest bardzo nowoczesny—, „Kuchnia polska widziana z nad brzegów Sekwany", „Kuchnia i ograniczenia" dr. Pomian usiłował widocznie również w czasie wojennych chudych lat ratować co się dało dla podniebienia „Kuchnia żydowska" i t.d.

Wystawa oryginalna niezwykle naszego rodaka — Polaka z nad Sekwany cieszy się ogromnym powodzeniem w Brukseli. Urządzona pierwszorzędnie przez „Muzeum Książki" wykazuje, że na wszystko można spojrzeć z punktu widzenia piękna i wykwintnej umiejętności życia. I czemuż nie odpocząć, patrząc na te „przepisy i krajobrazy" od codziennych trosk i kłopotów i nie powiedzieć sobie — i ja tam byłem, miód i wino piłem...!

J.

PO WALNYCH ZEBRANIACH

RADA ZWIĄZKU P.O.W.N.

W Lens odbył się Zjazd Rady b. członków POWN, w którym wzięli udział przedstawiciele Okręgów: Bruay, Lens, Ostricourt, Douai, Valenciennes, Paryż i Zarząd Główny w komplecie. Usprawiedliwiono Okręg Wschodnia Francja z powodu wysokich kosztów przejazdu.

Obrady zagaił p. prezes W. Jasniewicz powitaniem obecnych i wstępnym przemówieniem. Po załatwieniu wstępnych formalności i odczytaniu przez z-ce sekretarza protokołu z ostatniego Zjazdu Rady, przystąpiono do sprawozdań Zarządu Głównego. Sprawozdanie administracyjne zdał p. Ostojak a p. Grochowski działalność organizacyjną (głównie na odcinku francuskim). Skarbnik p. Majchrzak w sprawozdaniu kasowym wykazał saldo w sumie 46.318 fr. Prezes Jaśniewicz zobrazował reprezentacje Związku i działalność poszczególnych Okręgów. Z ramienia Komisji Rewizyjnej p. Wacławski stwierdził zgodność książkowości i kasowości, oraz celowość dokonatym samym materiał reżymowi do działalności Zarządu Gł. z pełnym zaufaniem, co potwierdziła cała Komisja Rew. z pp. Dudałą i Koprem — Zjazd przyjął sprawozdania Zarządu Gł. bez dyskusji.

Następnie p. Prezes wygłosił referat organizacyjny, podkreślając, że działalność Zarządu Gł. idzie w kierunku wymogów Organizacji i że mimo czynionych prób rozbicia Organizacji od zewnątrz, Związek nabrał rozmachu i dziś przedstawia poważną siłę. Organizacja, tak jak walczyła w czasie konspiracji z najeźdźcą, a potem z agenturami reżymu i dziś nie pozwoli się rozbić przez wichrzycieli jedności emigracyjnej. Mówca stwierdza, że Organizacja nie kierowała i nie kieruje się partyjnictwem, ale zabierze wyraźne stanowisko wobec szkodników rzucających oszczerstwa na Polaków, dając tymsamym materiał reżymowi do jeszcze większego prześladowania Rodaków w Kraju. O czystość zasad Organizacja walczyć będzie z tym samym uporem jak z najeźdźcą, aż do wyzwolenia Polski.

Sekretarz gen. p. Grochowski w swoim referacie kładzie nacisk na szerszą działalność w terenie i stwierdza, że w związku z brudną robotą rozpętaną ostatnio przez pewne pismo, napotyka się u Francuzów na fałszywe pojęcie o Polakach, co jest niestety skutkiem tej roboty i co Francuzom należy wytłómaczyć. Następnie p. Grochowski omawia sprawy wdów, odmaczeń, oraz karty Combattant - Volontaire de la Resistance (termin stawiania wniosków władze przesunęły do roku 1953)

W dyskusji nad referatami zebrani stwierdzając odpowiednią, choć trudną działalność w terenie zwracają się do Zarządu Gł. o częstsze wydawanie okólników organizacyjnych polecają Zarządowi zająć odpowiednie stanowisko na Radzie CZP celem wszczęcia zbiorowej akcji przeciw rozbijaczom jedności niepodległościowego wychodźtwa i szkodzącym całej emigracji i tym samym sprawie polskiej. Zalecają Zarządowi należyte informowanie opinii, jak i władz francuskich o rzeczywistym stanie Wychodźtwa Polskiego.

Obrady Zjazdu Rady POWN, toczące się w doskonałej harmonii i naprawdę koleżeńskiej atmosferze, zostały zakończone odśpiewaniem hymnu polskiego.

WALEK

VI OKRĘG ZW. SOKOŁÓW

VI Okręg Związku Sokołów Polskich we Francji odbył swój roczny Walny Zjazd w sali p. Sylwestra Mąki w Bruay-Thiers, z udziałem delegatów wszystkich Gniazd Okręgu, prezesa Związku p. J. Roskosza i wiceprezesa p. Fr. Grzony. Otwarcia Zjazdu dokonał prezes Okręgu p. Fr. Mąka. Po uczczeniu pamięci poległych i zmarłych członków i załatwieniu wstępnych formalności przystąpiono do sprawozdań Gniazd, co wykazało ożywioną działalność i dziarską postawę należących do Okręgu Gniazd: Abscon, Vieux-Conde, Macou-Conde, Bruay-Thiers i Thivenceiles (które, choć najmłodsze, nie ustępuje w działalności innym Gniazdom). Niestety brak koordynacji tej działalności w Okręgu przez sam Zarząd, co zebrani podkreślali w dyskusji.

Wybory zarządu, którymi kierował prezes Związku, dały następujący wynik pp. prezes Antoni Talarczyk, 20, rue de l'Ourq w Somain (Nord) i zast. Franciszek Mąka, w Thivencelles ; sekretarz, Stefan Przybylski, 71, rue Jean-Jaures w Vieux-Conde (Nord) i zast. Edmunt Twardowski w Macou-Conde ; skarbnik, Wawrzyn Marciniak, 5, rue de Bonsecourt, w Macou-Conde (Nord), i zast. Władysław Kulinski, w Bruay-Thiers.

Naczelnik Okręgu : Feliks Konieczny, 31, rue de l'Yser, Abscon (Nord); 1. podnacz., Bernard Szymendera, 3, rue Eglantines w Vieux-Conde (Nord) i 2. podnacz., Stanisław Dembczynski Cite St.-Roch, w Thivencelles (Nord).

Prezesem honorowym jest nadal zasłużony działacz p. Ant. Surdyk. Członków do Komisji Rew. delegują Gniazda.

Nowoobrany prezes zwrócił się do przedstawicieli Gniazd z apelem o harmonijną, sokolą współpracę.

Następnie Prezes Związku p. Roskosz omówił sytuację Sokolstwa na terenie tut. Emigracji i jego zadanie, ujęte w planie pracy na przyszłość. Zebrani przyjęli referat z uznaniem, oświadczając solidarność z Zarządem Związku. Na wniosek p. Mąki, Gniazda zobowiązały się przyjść Okręgowi z pomocą finansową.

Zebrani odnieśli ze Zjazdu, który odbył się we wzorowej harmonii, jak najlepsze wrażenia i rozjechali się w przekonaniu, że VI Okręg, na czele z obecnym Zarządem, w harmonijnej współpracy z Naczelnictwem, podoła swemu zadaniu, zajmując miejsce w pierwszych szeregach Związku Sokolstwa Polskiego we Francji. Czołem.

SOKÓŁ

TOW. ŚW. BARBARY W WITTELSHEIM

Tow. Św. Barbary w Wittelsheim odbyło doroczne walne zebranie aby dokonać przeglądu całorocznej pracy i wybrać nowy zarząd. Po sprawozdaniu z całokształtu pracy przez prezesa p. Barysa, odczytano życzenia nadesłane przez gen. dyrektora kopalni soli potasowej, inż. dywizjonera i ks. Dyrektora i członków zarządu związkowego. Ze sprawozdania zarządu wynika, że Tow. Św. Barbary nie tylko organizuje wszelkie uroczystości narodowe i religijne, współpracując w zgodzie z b. Kombatantami, ale i udziela pomocy pieniężnej rodakom znajdującym się w potrzebie.

Po przemówieniu ks. prob. Bieszczada i p. Jedrzejowskiej, naucz. z Wittelsheim, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, co przeszło b. szybko, gdyż zebrani jednogłośnie wybrali ustępujący zarząd powtórnie. Są to pp. Jan Borys, prezes ; Czesław Rożek, sekretarz i Józef Grzelak, skarbnik. Zastępcami zostali pp. Wacław Mikołajczyk, zast prezesa, Zenon Błaszczyk, zast. sekr. i Czesław Błaszczyk, zast. skarbnika.

Z radością dowiadujemy się, że sprawa uzyskania od gen. dyrekcji własnego Domu do wyłącznej dyspozycji Polonii z Wittelsheim, znajduje się na dobrej drodze

B. D.

3.000 chorych i inwalidów w W. Brytanii otrzymało paczki gwiazdkowe

Akcja paczek gwiazdkowych prowadzona przez Komisję Koordynacji Opieki Społecznej przy Zjednoczeniu Polskim w W. Brytanii dała w ubiegłym roku bardzo dobre rezultaty. Około 3.000 chorych i inwalidów polskich otrzymało w czasie ostatnich świąt Bożego Narodzenia paczki gwiazdkowe zawierające słodycze, bakalie, orzechy, papierosy i drobne upominki. Do paczek dołączone były opłatki i życzenia od duchowieństwa polskiego i Komisji Koordynacji Opieki Społecznej.

1.700 paczek przygotowała bezpośrednio Komisja Koordynacji w Towarzystwie Pomocy Polakom, które prowadzi Sekretariat Komisji, i wysłała do szpitali w Penley, Iscoyd Park Ballonenmyle i innych na adresy indywidualne oraz do kół SPK, Zw. Inwalidów, Samopomocy Lotniczej, organizacji katolickich itp. które zajęły się rozdawnictwem paczek w szpitalach na swoim terenie.

Paczki dla umysłowo chorych sporządził własnym kosztem i we własnym zakresie Hospital Visiting Committee przy Polish Research Centre (we współpracy z Catholic Women's League i Anglo-Polish Catholic Association) i dostarczył do szpitala w Epsom, gdzie przebywa na kuracji większość polskich umysłowo chorych. Ekspedycją tych paczek do innych szpitali dla tej kategorii chorych zajęła się również Komisja Koordynacji.

Społeczeństwo polskie wykazało bardzo duże zainteresowanie akcją paczek gwiazdkowych zarówno w nadsyłaniu adresów chorych jak i składaniu ofiar na ten cel. Zbiórka, przeprowadzona w polskich parafiach na terenie W. Brytanii za pośrednictwem polskiego duchowieństwa i „Caritasu" dała Ł 122. Na apele ogłoszone w prasie wpłynęło od osób indywidualnych z terenu Anglii Ł 12, ze St. Zjednoczonych 142 dolary (ok. Ł.50), przeważnie jako jednodolarowe datki. Komisja Koordynacji otrzymała również dary w naturze, które bardzo przyczyniły się do urozmaicenia zawartości paczek. (Dla zrozumienia tych cyfr podajemy, że Ł. 1. czyli (funt szterling jest równy 1000 fr.)

Organizacje polskie w Londynie jak co roku wzięły udział w sfinansowaniu paczek gwiazdkowych. Ofiary na ogólną sumę Ł. 128 wpłaciły: PKSU „Veritas" Związek Inw. Woj. PSZ; Stow. Polskich Kombatantów; Polskie Stowarzyszenie Katolickie (Devonia); Zw. Lekarzy Polskich; Koło Kobiet b. Żołnierzy; Komitet Obywatelski Pomocy Uchodźcom Polskim; Samopomoc Lotnicza; Towarzystwo Pomocy Polakom; Tow. Przyjaciół Dzieci i Młodzieży; Zjednoczenie Polek: Fundusz Społeczny Żołnierza i Koło SPK N 1.

Chcemy prawdziwie niezależnej szkoły

(KK) Ostatni, 4 (32) numer biuletynu «Pokój i Wolność» zawiera między innymi nadzwyczaj aktualny i dobrze ujęty artykuł na temat nauczycielstwa reżymowego. Autor przedstawia nam wszystkie strony tego zagadnienia, cytuje głosy za i przeciw nauczycielstwu opłacanemu przez reżym i w konkluzji dochodzi do następujących wniosków:

«Celem naszym winno być całkowite zlikwidowanie szkół reżymowych i należyta rozbudowa polskiego szkolnictwa niezależnego, a każdy rok bieżący winien być przygotowaniem do kampanii o Szkołę Polską w roku następnym!».

To jasne postawienie sprawy powinno stać się jednym z naczelnych haseł wszystkich naszych działaczy społecznych. Dość już mamy nauczycielek domowego chowu, umiejących się ledwie podpisać, a natomiast biegłych w arkanach stalinowskiej idei. Dość już mamy zaprzedanych reżymowi nauczycieli, którzy zamiast uczyć — robią polityczną robotę, a na wszelki wypadek są «dobrze» z policją.

Wszyscy mieli już czas do wyboru: albo z nami, albo z nimi. Innej drogi, drogi oportunizmu, wygody czy neutralności, nie ma.

Chcemy prawdziwie polskiej, prawdziwie katolickiej, prawdziwie niezależnej od wpływów politycznych szkoły.

Muszą to zrozumieć nasi przyjaciele Francuzi, musi to zrozumieć całe społeczeństwo polskie.

SPOTYKAMY SIĘ...

LE MANS

Koło Rez. i b. Wojsk. zawiadamia, że Walne roczne Zebranie Koła odbędzie się w niedzielę, 8. 3. w sali Cafe du Nord, place de la Republique w Le Mans, o godz. 15 Ze względu na ważność obrad, wybory nowego Zarządu Koła i mające zapaść decyzje obecność na tym wolnym rocznym zebraniu wszystkich członków jest obowiązkowa. Nasi przyjaciele, goście i sympatycy są u nas zawsze mile widziani.

Za Zarząd: **Marcin PILCH**, sekr.

Listy do Redakcji

WYCHODZI NA TO SAMO

Szanowny Panie Redaktorze,

W związku z notatką agencji N. B. I., zamieszczonej w „Słowie Polskim" w dniu 23 b. m. pod nagłówkiem „O przywrócenie krzyża w godle państwowym", pragnę zauważyć, iż za wzór dla herbu państwowego Rzeczypospolitej Polskiej przyjęto w roku 1927 wizerunek orła białego z epoki zygmuntowskiej. Jak wiadomo, orzeł z tej epoki miał koronę typu nie krytego bez krzyża. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 grudnia 1927 r. zastąpiło tymczasowy przepis ustawodawczy, jakim była ustawa z 1-go sierpnia 1919 r., która ustalała herb państwowy „dopóki nie zostaną ustalone granice Państwa Polskiego i dopóki konstytucja nie określi godła"... (art. 1). Ustawa z roku 1919, jak i rozporządzenie z mocą ustawy z r. 1927, za herb państwowy uznawały znak orła białego z głową zwróconą w prawo z koroną, nie precyzując jakiego kształtu ma być ta korona. Toteż herbem państwowym w niepodległej Polsce był zawsze orzeł biały w koronie: do roku 1928 t. zw. orzeł stanisławowski, a od tego roku — orzeł zygmuntowski. Orzeł państwowy w koronie z krzyżem nie uległ zmianie w Polskich Siłach Zbrojnych i dalej obowiązywał ten sam wizerunek orła noszonego na czapkach, jak i na drzewcach sztandarów, co i przed rokiem 1928-ym.

Nieścisłym więc jest twierdzenie, iż „jak wiadomo, po zamachu majowym dekretem Prezydenta w roku 1928-go krzyż został usunięty z herbu polskiego".

Łączę wyrazy poważania.

JAN FILSKI,
(Londyn).

O POLONII W MILUZIE

W numerze 24 „Słowa" z dnia 28 stycznia ukazał się artykuł p.t. „Polonia w Miluzie", w którym niepodpisany nazwiskiem autor oskarża b. nauczyciela z Miluzy a którym był jak wiadomo p. Obidniak, o komunizm. Oskarżenie tym ważniejsze, że chodzi o niezależnego nauczyciela. Dziwne tylko, że autor aż 3 lata czekał z ogłoszeniem swego oskarżenia a wybrał moment, gdy nauczyciela już nie było nie tylko we Francji ale i w ogóle w Europie. Autor który nie musi grzeszyć odwagą skoro pod swym artykułem postawił 3 litery TAR pisze, że w Miluzie nigdy nie było stałego nauczyciela. A tymczasem przecież b. łatwo sprawdzić choć by w Inspektoracie Szkolnym, że p. Obidniak był na etacie Ministerstwa Oświaty a więc był nauczycielem stałym. Wszyscy Polacy w Miluzie na czele z prezesem Rady Rodzicielskiej i prez. Chóru, o którym autor wspomina a u których informowałem się w tej nader przykrej sprawie, absolutnie nie podzielają zarzutów jakie autor stawia byłemu nauczycielowi w Miluzie. Nie znam dobrze p. Obidniaka ale wiem, że stoczył walkę z „konsulatem" reżymowym o niezależność w nauczaniu i walkę tę wygrał. Działo się to w czasie gdy inni kandydaci schowawszy głowy w piasek — czekali.

Bernard DINWALD.

Przed sądem Czytelników

Stary, chory kombatant, Laurie. — Jestem zmuszony napisać do Was kilka słów, byście nie przysyłali mi więcej „Słowa Polskiego". Ta gazeta jest nie dla mnie. Nie myślcie sobie, że mnie kupicie za judaszowe srebrniki. O nie! To nie Wasze doczekanie, bo ja jestem z czystej krwi i kości polskiej demokratą, a Wy wychwalacie sanację z Grajdołka londyńskiego i że oni już doszli do porozumienia ze stronnictwami. A ja się pytam: z jakimi stronnictwami? Z odłamkami tylko, ale nie z prawdziwą demokracją. A ci generałowie, jak Sosnkowski, Anders, Bielecki, Kukiel, Zaleski oraz wiele innych pokupili sobie folwarki i chaty za granicą.

Zb. L. — Haute Muret. — „Słowo" nie powinno stać się gazetą salonową dla elity, mającej szczęście pracować na emigracji w inteligenckich zawodach. Przydało by się więcej reportaży z życia ciężko pracującego rolnika, robotnika, szarego robotnika - inteligenta. Reportaży z życia codziennego, nie tylko z uroczystości emigracyjnych.

H. M. — Nailloux (Haute Garonne). — Jeśli „Słowo Polskie" chce, a z wielu względów na to zasługuje, uzyskać popularność wśród szarej braci emigracyjnej, powinno „puścić farbę" społeczno-polityczną. W epoce wojny, mniej lub więcej otwartej o podstawy ustrojów społecznych, nie może być obojętnym jakiej Polski chcemy.

T. B. — Castanet. — Czytam chętnie „Słowo Polskie". Stwierdzam wielostronność zawartych w nim wiadomości, rzadką na emigracji powściągliwość w wypowiadaniu opinii w wewnętrzno-politycznych sprawach polskich, jeszcze rzadszą rzetelność w podejściu do zagadnień naszej najnowszej historii politycznej. Jest to bardzo wiele.

Z. K., Golomiere (Hte Garonne). — Czego potrzeba dla zapewnienia poczytności codziennemu pismu polskiemu we Francji? Otóż poza wszystkimi innymi zaletami, pismo takie powinno się liczyć ze sposobem myślenia i odczuwania ogółu emigracji. Emigracja polska we Francji jest w olbrzymiej większości emigracją proletariacką. Nie tylko emigracją przedwojenną; „nowa" również, a przynajmniej ten jej odłam, który zdążył się już „rozpłynąć" w starej emigracji, lub znajduje się na najlepszej kuletniej drodze. W olbrzymiej swej większości emigracja nie znosi elitaryzmu. Jest może przewrażliwiona na punkcie tego wszystkiego, co pachnie jaskrawymi nierównościami społecznymi, „jaśnie-państwem". Dlatego Redakcja powinna starać się unikać wszystkiego, co razi ten zdrowy raczej instynkt demokratyczny ogółu emigracji. Odnosi się to tak do tekstów reportaży, jak do różnych wspomnień, artykułów itp. Dotyczy to też, bodaj czy nie w jeszcze wyższym stopniu, doboru utworów, zamieszczanych w odcinkach powieściowych.

Czytelnik z Mareka. — Czytam zazwyczaj rubrykę „Przed sądem Czytelników", z tych „sądów" można przenieść niektóre do działu humorystycznego.

Ograniczę się do dwóch przykładów. W którymś z dawniejszych numerów pewien Czytelnik chwaląc Peregrinusa z ojcowską powagą radził mu, by nie kręcił się po „francuskim podwórku", ale się zabrał do „uczciwej pracy" (?), jak gdyby dziennikarska praca nią nie była! Niedawno inny Czytelnik ostro skrytykował Tamtego i jego plastyczny obrazek prowincji polskiej, który właśnie z charakterystycznym żydowskim woźnicą i z „proszę szadacz" tak realnie przedstawia wieś polską i „polską biedę". Czytelnik ów czuje się nawet powołany do udzielania porad językowych, poprawia Tamtego i poucza go, o „bardziej polskim" układzie zdania — nie wiedząc widocznie, że szyk wyrazów użyty przez autora jest bardzo polski, ba! ma nawet staropolskie zacięcie!

Więcej umiaru, panowie Czytelnicy!

M. G. Quaregnon, Belgia. — Cieszę się niezmiernie, że nareszcie powstało pismo, które można z przyjemnością przeczytać. Czytając pismo Sz. Panów mą się wrażenie, że nie ma między Polonią żadnych różnic, że nie istnieją żadne partie polityczne, że jesteśmy jedną wielką rodziną, której na imię emigracja polityczna. Na pismo tego rodzaju czekaliśmy już bardzo długo, dziś nic innego nie pozostaje, jak życzyć pismu jak największego rozwoju w pracy dla Wielkiej Polski.

OSIEDLE POLSKIE W FAIRFORD

Osiedle Fairford w hrabstwie Gloucester, jest jednym z tych osiedli pod opieką Ministerstwa Opieki Społecznej, gdzie współżycie mieszkańców z angielskimi władzami osiedla, układa się spokojnie bez zgrzytów, przy wzajemnym zrozumieniu i poszanowaniu obydwu stron. Ponad 1.000 mieszkańców, a wszystko to rodziny byłych żołnierzy polskich, rozmieszczonych jest na stosunkowo nie dużej przestrzeni w wielkich barakach blaszanych, zwanych „beczkami śmiechu". Nazwa to jeszcze z czasów wojskowych i nanewno obecnej sytuacji nie odpowiada.

Mieszkańcy są zatrudnieni we wszystkich prawie okolicznych gałęziach przemysłu, budownictwie, fabrykach metalurgicznych, fabrykach maszyn, wyrobów jutowych, włókienniczych i t.d. Część ich pracuje na pobliskim lotnisku amerykańskim, gdzie Polacy zdobyli sobie dobrą markę, wypierając nawet personel miejscowy, dzięki swej pracowitości i pilności.

Życie kulturalne w hostelu, mimo przerostu organizacyjnego, rozwija się bujnie i promieniuje na najbliższą okolicę, gdzie rozrzucone są drobniejsze skupiska Polaków. Jedną z cech dodatnich, jest niewątpliwie duża swoboda, pozostawiona mieszkańcom. Zarząd osiedla dysponuje własną salą teatralną, świetlicą, herbaciarnią i pocztą. Prezesem Rady Osiedla jest młody i energiczny p. Żeńczak, który stopniowo stara się wprowadzać w życie wiele nowych pomysłów.

Klub piłki nożnej „Warta" jest jedną z najlepszych drużyn w okręgowej lidze angielskiej.

Najciekawszą jednak stroną życia społecznego, świadczącą dodatnio o wyrobieniu mieszkańców, są częste odwiedziny w hostelu prelegentów, a wśród nich i przedstawicieli stronnictw politycznych, wygłaszających pogadanki na tematy aktualnych zagadnień. Pogadanki te cieszą się dużym powodzeniem wśród mieszkańców i o ile tylko zwolennicy tych czy innych poglądów potrafią w dalszym ciągu utrzymać pewien poziom, może to wpłynąć bardzo dodatnio na wyrobienie polityczne mieszkańców.

Pieczę duchową nad całością osiedla sprawuje Ks. Dziekan, Leonard Czapski.

(J. P.).

ZAPISKI KULTURALNE

STULECIE ZGONU FREDRY

W roku bieżącym mija sto lat od śmierci Aleksandra Fredry. Rocznicę tę uczci Teatr Nowości w Londynie, który rusza w objazd po ośrodkach polskich z komedią „Godzien litości".

Komedia ta należy do tych dzieł Fredry, które napisane zostały po dramatycznym zerwaniu komediopisarza z twórczością publikowaną w wyniku krzywdzącej krytyki „Ślubów panieńskich" w roku 1835.

Komedia „Godzien litości" bardzo rzadko wchodzi na sceny polskie. Kierownik Teatru Nowości, p. Stanisław Belski, postanowił jednak dać publiczności emigracyjnej w stulecie Fredry rzecz oryginalną. Po długich poszukiwaniach odnalazł egzemplarz komedii w Londynie, dosłownie rozsypujący się w strzępy.

Po objazdach na prowincji sztukę zobaczy również Londyn. Obsadę sztuki stanowią: Klara Belska, Beata Ostrowska, Stanisław Kostrzewski, Wiesław Mirecki i Stanisław Ruszała. Reżyser, Stanisław Belski. Stylowe dekoracje wykonał Stanisław Mikuła.

ZEBRANIE W SPRAWIE „BIBLIOTEKI POLSKIEJ"

Dnia 19 lutego odbyło się w sali Polskiej Misji Katolickiej zebranie przedstawicieli organizacji społecznych oraz innych zaproszonych osób, poświęcone propagandzie „Biblioteki Polskiej" Katolickiego Ośrodka Wydawniczego Veritas w Londynie.

Przybyło około 50 osób. Przewodniczył amb. E. Raczyński. Zagaił zebranie ks. prałat Wł. Staniszewski, rektor Polskiej Misji Katolickiej na Anglię i Walię, poczym pp. Józef Kisielewski i Wojciech Dłużewski zaznajomili słuchaczy z planami wydawniczymi Katolickiego Ośrodka Wydawniczego oraz z problemami propagandy „Biblioteki Polskiej".

Tom I. tej „Biblioteki" zyskał 1.230 subskrybentów, co jest nadzwyczajnym sukcesem książki polskiej na obczyźnie. Na tom II. wpłynęło do dnia 19 lutego ponad 500 przedpłat. Byt „Biblioteki Polskiej" jest zatem ugruntowany.

W dyskusji zabierali głos kolejno: prezes SPK, p. Drwęski, prof. Stroński, red. Bojczuk, dr Wieniewski (Komitet Oświaty dla Polaków) dr Szyszkowski (prezes PKSU Veritas), pani Januszajtis, ks. kan. Gogoliński, mgr Danilewiczowa (Polska Biblioteka Uniwersytecka), dr Zych, p. Jundziłł Baliński (prezes Instytutu Akcji Kat.), p. Podhorski, p. Prokop (Związek Harcerstwa Polskiego), dr Doniglewicz (Komitet Oświaty dla Polaków), p. Poklękowski (Centralna Składnica Książek). Poruszono szereg doniosłych problemów a wielu delegatów przyrzekło konkretną pomoc dla akcji wydawniczej „Veritasu". Między innymi dwie z pośród zaproszonych organizacji zadeklarowały przez swych przedstawicieli łączną kwotę 400 funtów na wydanie „książki dziecka polskiego". Wogóle podkreślano szczególną doniosłość wydawnictw dla dzieci i młodzieży.

— 13 —

W Woli Skromowskiej, majątku Antoniego Wykowskiego, zjechała się na lato cała jego rodzina: syn Antoni, córka Karolina Bochenska z synami Henrykiem i Karolem i siostrzenice Wanda i Helena. Nauczycielem chłopców jest student medycyny Jan Karasiewicz, zakochany w Wandzie. P. Karolina wysyła dziewczęta do ich przyrodniej siostry Antoniny, aby rozdzielić Wandę z Janem.

— Nie, nie wszystko, bo nie dał za wygraną. Znowu mi przysłał sążnistą epistołę. Że bez Wandy żyć nie może, że mu jej nikt nie zastąpi, że nie podobna, aby ona zapomniała i tak dalej, i tak dalej... Wreszcie pytanie, czy mógłby tu przyjechać?

— No i co mu odpowiedziałaś?

— Odpisałam, że Wanda jest zaręczona i że odwołuję się do jego uczciwości, aby dziewczynie nie zakłócał spokoju i nie psuł losu.

— Zmiłuj się, Nino! Przecież to kłamstwo wierutne. Dziewczyna nie chce nawet patrzeć na nikogo.

— Więc co? Miałam mu może napisać: «siostry łykowi nie dam i proszę mi nie zawracać głowy»? Wolałam skłamać i oszczędzić miłość własną temu człowiekowi. Przecie i on ma swoją dumę.

— Ale złamałaś mu serce!

— Oh! serce! Zawsze te romanse! Mój drogi Polku, ja też lubię poczytać poezje, pójść do teatru i niegorzej od Wandy i Heleny gram na fortepianie, ale to nie życie. Złamane serce to dobre w dramatach na scenie. W życiu człowiek powzdycha trochę i znajdzie sobie inną kobietę, czy innego mężczyznę.

— A twoja siostra? A Amelia?

— Biedna Amelka! Ale to niczego nie dowodzi. Amelka — świeć Panie nad jej duszą! — zawsze była trochę narwana. A gdyby byli ją odratowali, gdyby żyła, byłaby poszła zamąż odpowiednio do swego stanu i żyła spokojnie.

— Tego nigdy nie wiadomo. Ale zawsze masz rację. Powiedz mi jednak, czy tamten doktór pisał jeszcze po twoim drugim liście?

— Tylko parę słów. Ale tak z góry i tak dumnie, jakby nagle stał się księciem udzielnym: «może pani być spokojna, szczęścia jej siostry nie zamącę». Nic więcej! Ani nagłówka, ani uszanowania, ani nawet daty. A niech go tam! Daj mu Boże wszystko dobre, byle się od nas odczepił.

— Swoją drogą, Nino, jabym się był na twoim miejscu trochę zastanowił. Przecież to też szlachcic, choć szaraczkowy, klejnot ma jak my! A skoro się w nauce dystyngował... Skoro dziewczynę tak kocha, i może ona jego?...

Pani Antonina parsknęła śmiechem:

— Klejnot ma? Ba, toć i nasza Dorotka, klucznica, także go ma, bo ze szlachty szaraczkowej. Toć i ty się durzyłeś w córce leśnika, także szaraka, jak mi pani matka twoja opowiadała, i nie wiem, co tam między wami było, a przecie ożeniłeś się podług stanu i ona zamąż poszła podług swego stanu i jest jej z tym dobrze!

Pan Leopold poczerwieniał i przetarł prędko szkła okularów chusteczką:

— Nic nie było, bom uczciwą dziewczynę uszanował. A mnie i Joasi za egzemplum nie podawaj, bo każdy człowiek i każda dusza inna. Nawet między roślinami.

— Wiem, wiem, nie wsiadaj na swego konika. Rośliny, insekty. Siedź-że sobie z nimi, drogi Polku, ja ci tego nie zazdroszczę, ale muszę iść do gospodarstwa, bo nie będziemy mieli co jeść.

— Gdybyś raz z tymi procesami skończyła... Wiesz, że lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces.

Pani Antonina znowu nastroszyła się w postawie obronnej:

— To siostruni twojej powiedz, Anulce. Przecie nie ja zaczęłam. Ona i teraz wszystkim opowiada: «zniszczę, stratuję, niech Antosia i Polek z dziećmi z torbami po drogach chodzą, niech głodem przymierają!». No, to ja wolę, żeby ona z torbami poszła, jak my.

Piękne czarne brwi pani Antoniny ściągnęły się mocno na złotawo-opalonym czole. Było w niej coś z lwicy, która gotuje się zakryć sobą swoje małe.

Pan Leopold popatrzał na żonę zakochanymi oczyma. Taka była ładna w swoim gniewie, że nie próbował już bronić swych pokojowych propozycji.

— Może ty i masz rację Nino. Musimy myśleć o przyszłości Ignasia i Maryni. Ale jeśli by pani matka i Anulka chciały zgody?...

— No, miły Boże, czyż ty myślisz, Polku, że ja nie widzę, co to kosztuje? Pewnie, że wolałabym zgodę. Ale boję się, że do tego jeszcze daleko.

Kobiecą nawskroć naturę pani Antoniny łatwiej było rozbroić, ustępując jej, niż przekonywując ją; i pan Leopold wiedział o tym dobrze.

Ale wiedział też, że po chwilowym rozbrojeniu zatnie się znowu. Tymbardziej, że i Anulka nie ustąpi.

Pani Antonina wyjrzała przez okno i nagle coś sobie przypomniała.

— Mój kochany Polku, tam na ciebie czeka cała zgraja bab i oberwańców, żebyś ich obejrzał i uleczył. Idź-że sobie do nich, ale lecz ich na ganku, niech tu dziś nie włażą, bo sień świeżo umyła i na nic mi ją zanoszą, a jutro niedziela i nie będzie czasu, żeby ją znowu umyć.

— Ale, kiedy widzisz Nino, chciałbym czasem tego lub owego wypytać, lub obejrzeć na osobności.

— To idź z nimi do małego lamusa murowanego za dworem. Tam i czysto i przestronno.

— Zmiłuj się, Nino, toż w lamusie ciemno.

— To weź ze sobą lampę, czy latarnię.

Pan Leopold omal nie parsknął śmiechem, ale wstrzymał się w porę. Uśmiechnął się tylko do żony i rzekł:

— Dobrze, Nino. Idę tedy do moich pacjentów.

Pocałował żonę w rękę i poszedł na ganek, wlokąc ze sobą sporą skórzaną tekę.

Przed gankiem, obrośniętym winem, gankiem starym, obszernym, zebrała się spora gromadka chłopów i bab, różnego wieku, wzrostu i tuszy. Powitali oni pana Leopolda jednogłośnie :

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki wieków! — odrzekł dziedzic Łachowa i zwracając się do starej babiny, która stała z brzegu, dodał :

— A co wam to, matko?

Stara, pomarszczona babina odkaszlnęła zlekka i odpowiedziała z godnością :

— Aa to proszę jaśnie pana przeziębiłam się trochę i kaszel psiakość dokucza. Jeszcze w dzień toby nic, ale w nocy spać nie daje.

— Pokażcie matko język. Dajcie rękę.

(Dalszy ciąg nastąpi)

GDZIE NABYĆ „SŁOWO POLSKIE"?
W dep. Pas-de-Calais:
W LENS — Kiosk koło kościoła
Księgarnia na rue de la Paix.
Księgarnia 15, rue de Lille.
BILLY-MONTIGNY — Depot des Journaux, koło dworca.

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

Marszałek z manierami

Nowy szef sowieckiego sztabu generalnego, marsz. Sokołowski, nie należy do oficerów politycznych jak Bulganin, lecz zawdzięcza swą karierę wyłącznie służbie wojskowej. Wysoki, smukły, o manierach dobrze wychowanego człowieka, w niczym nie przypomina bolszewickiego rewolucjonisty. O jego pochodzeniu nic nie wiadomo. Urzędowa biografia wspomina tylko, że pochodzi z ubogiej rodziny.

Kiedy jako dowódca sowieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech wydawał przyjęcia dla zachodnich sojuszników, olśniewał ich nietylko zastawą stołu, lecz i zaletami niezmiernie miłego gospodarza. Równocześnie jako następca Żukowa złagodził znacznie kurs wobec Niemców, zamykając denazyfikację i demontaże, oraz pozwalając na organizację i stasunkowo swobodną działalność stronnictw politycznych.

Trwało to tak długo, jak długo Kreml sądził, że urzeczywistni swe plany niemieckie na drodze rokowań z Zachodem. Gdy nadzieja ta znikła, w Sokołowskim z dnia na dzień dokonała się zmiana. W sojuszniczej Komisji Kontrolnej uderzył on w nutę ostrą i agresywną, poczym wprowadził blokadę Berlina.

Fiasko tej blokady nie zaszkodziło jego karierze. W marcu 1949 r. zostaje zastępca ministra wojny, a na ostatnim kongresie partyjnym w Moskwie wybrano go do nowego Centralnego Komitetu. O ile tuż po wojnie marszałków, których popularność mogła być niebezpieczna, partia usuwała w cień, o tyle ostatnio znów ich zaczęła wysuwać i jednym z nich był właśnie Sokołowski.

Jego poprzednik na stanowisku szefa sztabu generalnego Sztemenko jest osobistością bezbarwną, nie posiadającą w swej karierze wojskowej żadnej poważniejszej pozycji. Natomiast Sokołowski wyszedł z ostatniej wojny jako gwiazda pierwszej wielkości, a ostatni awans wysuwa go na czoło sowieckiej generalicji i niewątpliwie wiąże się z polityką Kremla w dziedzinie przewidywanej wojny.

PAN BOEUF ZMOTORYZOWANY TOREADOR

Z targowiska miejskiego w Dijon uciekł duży byk i ruszył do miasta, siejąc popłoch na ulicach. Na narożniku dwu ulic wpadł na młodą skrzypaczkę i nadział na rogi pudło wraz ze skrzypcami, nie czyniąc zresztą nic złego. Właściciele rzeźnicy, którzy rzucili się w pogoń za zwierzęciem nie mogli go w żaden sposób zatrzymać, doniero odważny p. Boeuf poczuł w sobie powołanie na zmotorzowanego toreadora i usiadłszy za kierownicą swego samochodu ruszył w pogoń za bykiem. Okrążywszy go, ustawił samochód wpoprzek na wąskiej ulicce i skłonił byka do zatrzymania się. Nadbiegli rzeźnicy snętali zwierzę a zebrani w pobliskich bramach zastraszeni przechodnie urządzili p. Bocuf gorącą owację.

CO DAĆ NA STÓŁ?

WTOREK — 3 MARCA

Posiłek południowy : Nóżki cielęce z sałatą (mieszaną „mache" z buraczkami). — Ser.

Wieczerza : Rosół z makaronem vermicelle). — Potrawka z kury z kalafiorami (przepis podajemy poniżej). — Krem kawowy.

Przepis na potrawę z kury z kalafiorami. — Oczyszczoną kurę wstawić w małej ilości wody z włoszczyzną, korzeniami, dodawszy kawałek masła. Po ugotowaniu pokrajać na części, ułożyć na półmisku, naokoło obłożyć osobno ugotowanymi kalafiorami lub szparagami, drobno pokrajanymi i wszystko polać sosem następującym : łyżkę masła rozetrzeć z łyżką mąki rozebrać rosołem z gotującą się kura, zagotować, wrzucić trochę zielonej posiekanej pietruszki, wymieszać i polać nim potrawę.

BADANIA ŻYCIA W GŁĘBINACH MORSKICH

Badanie życia w głębinach morskich jest dziedziną niezmiernie nęcącą, lecz równocześnie napotyka na duże trudności. Używa się do tego celu różnych środków. Do najpopularniejszych należą sieci, opuszczane na różną głębokość, zamykające się tam i wydobywające na powierzchnię przypadkową zdobycz. Inny rodzaj sieci posuwa się po dnie morskim, zgarniając to, co się nań znajduje. Słabą stroną tych urządzeń jest, że nie osiągają większych głębin, dochodzących koło Filipin do 10.000 metrów, oraz że zwierzęta, wydobyte na powierzchnię morza, skutkiem zmiany ciśnienia nie tylko po drodze giną, lecz przeważnie ulegają zupełnej deformacji. Łatwo to zrozumieć, jeśli się uwzględni, że już na głębokości 2.500 m ciśnienie wynosi 90 atmosfer, czyli na 1 cm kwadratowy przypada ciężar 90 kg.

Teoretycznie najlepszym środkiem obserwacji życia podmorskiego jest skafander nurka, nie osiąga on jednak nigdy większej głębokości. Amerykański uczony Beebe osiągnął głębokość 920 metrów w swej stalowej kuli,, lecz dotąd nie znalazł naśladowcy. Wprawdzie prof. Piccard wybiera się na głębokość przeszło 1000 metrów, jednak jego próby w tym kierunku ściga wyjątkowy pech.

W miarę zanurzania się w głąb morza szybko zanika światło. Zmienia się ono już na głębokości 10 metrów, ponieważ woda absorbuje czerwone promienie widma słonecznego. Przy 90 metrach zanikają również promienie żółte. Na głębokości 100 metrów prof. Beebe zdołał dojrzeć przez okno tylko z trudem zarysy przesuwających się ryb. Poniżej 300 metrów występuje nieziemska błękitnawa ciemność, by przejść w mrok prawie absolutny. Większość życia na tych głębinach rozwija się w zupełnej ciemnicy, rozświetlanej tylko przez sztuczne światło głębinowych stworzeń.

Jeszcze jeden moment utrudnia badania głębin — temperatura. Gdy pod zwrotnikiem temperatura powierzchni wynosi 26 stopni, w głębokości 400 metrów spada do 8, w głębokości 4.000 m do 2. W tych warunkach życie organiczne powinno bądź zaniknąć, bądź zejść do form niższych.

WYPADKI DNIA

DWÓCH ALPINISTÓW I PRZEWODNIK ZGINĘLI W GÓRACH

Dwóch alpinistów niemieckich i przewodnik szwajcarski spadli ze szczytu Monte Rose w przepaść, wynoszącą kilkaset metrów i zabili się. Kilka grup alpinistów starało się we drzeć krytycznego dnia na szczyt o wysokości 4.600 m. Dr. E. Tuschek z Wrocławia, W. Siegiers z Kolonii i przewodnik Biner z Zermatt opuścili ostatni szczyt. Ciała ich znaleziono następnego dnia w przepaści, w pobliżu granicy włosko-szwajcarskiej.

HANDEL DZIEĆMI MIĘDZY KANADĄ A STAN. ZJEDNOCZONYMI

Władze kanadyjskie wykryły istny handel dziećmi odbywający się między Kanadą a Stanami Zjednoczonymi. W ciągu ostatnich 3 miesięcy około 20 niemowląt sprzedano w Toronto po 250 dolarów za głowę i odsprzedano w Nowym Jorku po 2.000 dolarów.

Sprawa wyszła na jaw podczas aresztowania na lotnisku małżeństwa Shinder, oskarżonych o sfałszowanie metryki dziecka. Małżeństwo przybyło na lotnisko w pobliżu Toronto bez dziecka, a w chwilę potem zamierzało odlecieć do Nowego Jorku z 5-miesięcznym niemowlęciem.

Policja kanadyjska i amerykańska rozpoczęły dochodzenia w tej sprawie. Obrońca pp. Shinder oświadczył, że nie zapłacili oni za dziecko, lecz uregulowali koszty porodu matki dziecka w klinice w sumie 63 dolarów.

SKUTKI WOŻENIA BENZYNY W POCIĄGU

Na dworcu w Gaya, o 350 km. od Kalkuty, cztery osoby spaliły się żywcem, a 13 odniosło ciężkie rany podczas pożaru jednego z wagonów. Według relacji jednego z ocalonych, 90 osób znajdowało się w wagonie, a m. i. podróżni wieźli kilka baniek z benzyną. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn benzyna wybuchła i wagon zapalił się podczas biegu pociągu.

RODZINA ZATRUŁA SIĘ POŻYWIENIEM

W miejscowości Vitry-sur-Seine małżonkowie Tomas zatruli się śmiertelnie spożytym pożywieniem. Troje ich dzieci znaleziono prawie nieprzytomnych i odwieziono do szpitala.

17-letni brat Tomasa, który jest ciężko chory, oświadczył władzom, że cała rodzina cierpiała od kilku dni na bóle głowy i boleści. M. Tomas, który był z zawodu rzeźnikiem, zabił na Boże Narodzenie świnię i od tego czasu spożywano słoninę, pochodzącą z tego uboju. Gdy w nocy cierpiąc bardzo, poszedł do pokoju braterstwa zastał ich nieżywych, a ich dzieci nieprzytomne.

RABUNEK U JUBILERA W MONTE CARLO

Kierowniczka dużego zakładu złotniczego w Monte Carlo po powrocie z obiadu zauważyła z przerażeniem, że nieznani sprawcy otworzyli za pomocą podrobionych kluczy sklep i skradli biżuterie i złoto za 8 milionów franków. Złodzieje na szczęście nie otworzyli drugiej szafy, w której znajdowała się również biżuteria wartości kilku milionów franków. Sprawcy zbiegli nie zauważeni.

Na otwartej w Paryżu wystawie gospodarstwa domowego uwagę zwraca model żelazka do prasowania, które zapobiega „wyświecaniu się" materiałów prasowanych. W żelazku znajduje się zbiornik na wodę, która w postaci pary wydobywa się przy prasowaniu zwilżając materiał prasowany.

KORONACJA KRÓLOWEJ ELŻBIETY KOSZTOWAĆ BĘDZIE MILION FR.

Przygotowania do koronacji królowej Elżbiety II są w pełnym toku. Cały plan orszaku królewskiego jest już gotowy i trasa przejazdu, przy której rozmieszczone zostaną niezliczone tłumy widzów jest już wykreślona.

15.000 policjantów i 2.000 żołnierzy tworzyć będą szpaler z pałacu Buckingham do opactwa Westminsterskiego. Całą trasę podzielono na siedem odcinków, odznaczonych różnymi kolorami. Wzdłuż drogi wzniesione zostaną wysokie zapory, które zapobiec mają wtargnięciu tłumu na trasę. Właściciele biletów wstępu na trybuny, wybudowane na trasie oraz w Opactwie, winni zająć miejsca o godzinie 10-ej.

Sama uroczystość koronacyjna kosztować będzie milion funtów szterlingów, czyli miliard franków.

Władysław CZAJKOWSKI ze Szwecji **poszukuje brata** Henryka Czajkowskiego, od którego ostatnia wiadomość była w 1948 r. z Norymbergi w Niemczech. Wiadomość kierować na adres: Władysław Czajkowski, Hofors Born, Szwecja (Sverige). (234)

ZAWIADAMIAMY NASZYCH P. T. KLIENTÓW, ZE OTRZYMALIŚMY
na skład najnowsze nagrania
POLSKICH PŁYT GRAMOFONOWYCH
KATALOGI BEZPŁATNE WYSYŁAMY NA KAŻDE ZADANIE.
„LIBELLA", Składnica Książki Polskiej,
12, rue Saint-Louis-en-l'Ile, PARIS (4)
Telefon: DANton 51.09. Metro: Sully Morland albo Pont Marie. (226)

MIKADO — OD 14 LUTEGO 1953 ROKU — MIKADO
"AU MIKADO"
ZMIANA ORKIESTRY I PROGRAMU
55, boulevard Rochechouart, PARIS
Metro: ANVERS lub PIGALLE. Telefon: TRU 74-53.
CENY NORMALNE
WYSTĘPY: W SOBOTY OD GODZINY 20,00 DO 24,00.
W NIEDZIELĘ: POPOŁUDNIÓWKI I WIECZORY.
(235)

SPORT Z POLSKI i Z FRANCJI

POLSKA ZWYCIĘŻA Z WĘGRAMI

W Budapeszcie odbył się trójmecz młodzieżowych reprezentacji Polski, Węgier i Czechosłowacji w szermierce. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Polaków, którzy pokonali Czechów 13 : 3 i Węgrów 9 : 7. Drugie miejsce zajęła szermiercza reprezentacja Węgier, która wygrała z Czechosłowacją 15 : 1

Drużyna polska walczyła w składzie: Ryszel, Salbach, Pawłowski, Kuszewski, Rydz, Krajewski, Zabłocki i Suski.

W meczu z Czechami punkty dla Polski zdobyli: Pawłowski, Zabłocki, Ryszel i Krajewski po 2 p., Kuszewski, Salbach i Suski po 1 p.

W meczu z Węgrami punkty dla Polski zdobyli: Pawłowski — 3, Rydz — 2, Krajewski, Zabłocki, Salbach i Piątkowski (gracz rezerwowy) po 1 p.

Najmłodszą drużyną w trójmeczu była reprezentacja Polski, której przeciętny wiek wynosił 19 lat. Przeciętna wieku zawodników Czechosłowacji i Węgier — 21 i pół lat.

Różnica klasy pomiędzy Czechami a Polakami była bardzo duża. Największym sukcesem Polaków jest zwycięstwo nad Węgrami, którzy uchodzą za mistrzów w szermierce.

NOWE REKORDY POLSKI

W Toruniu odbyły się zimowe mistrzostwa wojska polskiego. W konkurencji podnoszenia ciężarów pobito cztery rekordy Polski.

W wadze półciężkiej Białas uzyskał w trójboju 337,2 kg. i w podrzucie 137,2 kg. W ciężkiej Witucki uzyskał w trójboju 325 kg., a w tej samej wadze Hajdek uzyskał w wyciskaniu 115,1 kg.

W PŁYWANIU TEŻ

Nowy rekord Polski padł również w pływaniu panów na 100 m. stylem dowolnym; uzyskał go Mroczkowski wynikiem 59'2. Wynik ten uzyskano na zawodach pływackich między reprezentacjami Warszawy i Wrocławia, które zakończyły się zwycięstwem stolicy 109 na 71.

W dwóch pozostałych spotkaniach pływackich, które toczą się o puchar miast Katowice pokonały Poznań 112 na 78, a Kraków wygrał ze Szczecinem 84 na 82.

GDAŃSK ZDOBYWA PUCHAR POLSKI

W Łodzi odbył się pięciodniowy turniej najlepszych zespołów pań w siatkówce.

Ogólne zwycięstwo odniosła reprezentacja „Kolejarza" z Gdańska przed „Spójnią" z Warszawy, „Unią" z Łodzi i „A. Z. S." z Warszawy. Dwa ostatnie miejsca zajęły „Gwardie" z Krakowa i Warszawy.

STUDENCI WARSZAWSCY TEŻ

W Katowicach odbył się podobny pięciodniowy turniej najlepszych zespołów siatkarskich w kategorii panów.

Pierwsze miejsce zajął Akademicki Związek Sportowy z Warszawy przed „Gwardiami" Warszawy, Gdańska i Wrocławia. Piąte miejsce zajęli wojskowi z Warszawy, a szóste A.Z.S. z Łodzi.

NOWI MISTRZOWIE SPORTU

Główny Komitet Kultury Fizycznej nadał tytuł „Mistrza Sportu" następującym zawodniczkom i zawodnikom w Polsce:

w boksie : Romanowi Murawskiemu.

w lekkiej atletyce : Edwinowi Kozerze.

w wioślarstwie : Henrykowi Kocerce, Ludwikowi Suligowskiemu, Czesławowi Lorentzowi i Romualdowi Thomasowi.

W koszykówce: Barbarze Czopkównie, Marii Kowalówce i Irenie Maminskiej.

w strzelectwie : Zofii Świerczewskiej.

SKONECKI W SAN REMO

Po turnieju tenisowym, jaki odbył się w Lyonie, Władysław Skonecki bierze udział w międzynarodowych mistrzostwach tenisowych w San Remo.

Skonecki doszedł tak w grach pojedyńczych jak i podwójnych do półfinału. W ćwierćfinale singla, Skonecki wygrał z Hiszpanem, Martinez 6 : 4, 6 : 0 A w double'u razem z Włochem Cucelli wygrał z parą hiszpańsko - francuską Martinez — Garriga 6:1, 6:3.

Do półfinału gier pojedyńczych doszli poza Skoneckim: Anglik Starte, który wyeliminował Szweda Dawidssona ,oraz czterej Włosi: Merlo, Gori, Del Bello i Facchini, którzy wyeliminowali swoich przeciwników: Foldina, Branovic, Horn, Longo.

„6 JOURS" PARYZA

W czwartek o godz. 22. rozpoczął się w Paryżu wyścig kolarski trwający bez przerwy 6 dni i 6 nocy. Wyścig odbywa się w Palais des Sports. Do zawodów stanęło 20 par. Na tych 40 kolarzy składa się : 25 Francuzów i 15 obcokrajowców wśród których są : Włosi, Belgowie, Szwajcarzy, Holendrzy, Niemcy, Australijczycy oraz po jednym Luksemburczyku i Hiszpanie.

Poszczególne pary zestawiono w ten sposób :

Belgowie : Brunnel-Van Steenbergen.
Holendrzy : Schulte-Peters.
Włosi : Magni-Teruzzi.
Szwajcarzy : Kubler-Plattner.
Niemcy : Mueller-Hoermann.
Australijczycy : Strom-Arnold.
Para hiszpańsko-australijska : Poblet-Patterson.
Para luksembursko-francuska: Gillen -Senfftleben.
Oraz następujące pary francuskie :
L. Bobet-Carrara
Goussot-Bellenger
Godeau-Forlini
Diot-Rohic
Peynes-Le Nizerhy
Blusson-Chapatte
Gerardin-Jacoponelli
Bouvard-Surbatis
Mignat-Bareth
Piel-Logerot
Mace Pasquier
Monticelli-Maitre-Renaud.

NOWY FENOMEN

Za największe objawienie poolimpijskie w lekkoatletyce uchodzi Australijczyk Landy, który swymi wynikami na jedną milę angielską (1.609 m.) 4.002,8 i 4.02,8 zbliżył się poważnie do rekordów świata Gunara Haegga (4,01,4). Obecnie Landy zaproszony został na starty w Europie i łamy wszystkich gazet sportowych pełne są najrozmaitszych szczegółów o jego ostatnich biegach, życiu, metodach treningu itd. Landy jest studentem ekonomii, liczy 22 lat i uprawia sport dopiero od trzech szezonów. Na igrzyskach olimpijskich w Helsinkach startował w biegu na 1.500 m., przegrywając jednak w przedbiegu. W Helsinkach największe wrażenie zrobił na Landym Emil Zatopek, którego Australijczyk wziął sobie za wzór w życiu. W jednym z wywiadów Landy oświadczył, że Zatopek zaopiekował się nim bardzo życzliwie, trenował z nim wspólnie i udzielił wielu cennych rad i wskazówek. „Właśnie Zatopkowi zawdzięczam swe obecne wyniki i rekordy Australii od 1.500 m. do 3 mil" — stwierdza Landy.

Książki techniczne i zawodowe

Im więcej człowiek umie, tym większe ma możliwości urządzenia się, otrzymania pracy, polepszenia warunków bytu. Nie trzeba chodzić do szkoły, aby zdobyć fach.

„Słowo Polskie" podaje swoim Czytelnikom wybór książek napisanych specjalnie dla samouków.

	Cena:
Arytmetyka kupiecka	145 fr.
BORKOWSKI J. — **Podstawy elektrotechniki**	450 "
Budowa dróg, miernictwo i gospodarka wodna, 2 tomy	450 "
Budownictwo ogólne	450 "
CZEŻOWSKI A. — **Kamieniołomy.** Obróbka i przerobka kamienia 3 tomy bogato ilustrowane	3.150 "
DONIMIRSKI K. — **Ślusarstwo**	400 "
FELSZYN T. — **Energia atomowa**	265 "
HERMAN WŁ. — **Chów owiec**	400 "
HODGE J. — **Podręcznik murarstwa**	750 "
Instalacje elektryczne w pojazdach mechanicznych	400 "
Instalacje wodne i centralnego ogrzewania	300 "
Jak szkicować rysunki techniczne	350 "
KUBASZEWSKI ST. — **Instalacje elektryczne**	350 "
MIKUŁOWSKI POMORSKI J. — **Uprawa roli i roślin**	900 "
MISCHKE M. — **Budownictwo wodne**	350 "
NIEDZWIECKI A. — **Twarde metale na warsztacie**	150 "
Poradnik pszczelarski. Praca zbiorowa	980 "
POŻARYSKI N. — **Monter elektryk.** 2 tomy	400 "
RATAJCZAK L. — **Brukarstwo**	150 "
PRUGAR. — **Stolarstwo**	550 "
Roboty instalacyjne, ślusarskie, kowalskie dekarskie	120 "
Roboty żelbetonowe i stropy	120 "
STYLIŃSKI B. — **Spawanie metali .. gazowe, łukowe, oporowe. Napawanie — lutospawanie — cięcie**	550 "
Stolarstwo budowlane	120 "

Wszystkie książki bogato ilustrowane

Wyżej wymienione książki należy zamawiać według załączonego poniżej wzoru, przesyłając jednocześnie należność według cen podanych przy każdej książce. Ceny podane obejmują koszt książki.

Zamówione książki wysyłamy NATYCHMIAST po otrzymaniu całkowitej należności. ŻADNYCH DODATKOWYCH opłat nie pobiera się przy doręczaniu paczek przez pocztę.

Wzór zamówienia:
Do „SŁOWA POLSKIEGO"
55, rue du Fg. Montmartre
PARIS IXe

Proszę o nadesłanie mi, następujących książek (wymienić tytuły wraz z cenami)

.....

Należność za te książki w wysokości fr. .....
przekazuję równocześnie na konto czekowe PARIS c/c 87 39 19 „EDITIONS POLONAISES", 55, rue du Fg. Montmartre — PARIS IXe
Imię i nazwisko .....
Dokładny adres .....
.....

Prosimy o wyraźne podawanie swego adresu. (217)

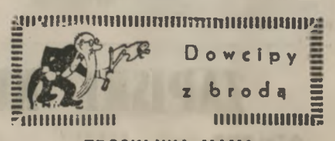

TROSKLIWA MAMA

W sklepie z zabawkami jakaś młoda mamusia prosi o książeczkę z obrazkami dla pięcioletniego dziecka. Sprzedająca pokazuje jej kilka książek, ale klientka jest niezadowolona:

— Wszystkie one — powiada — są drukowane na tak słabym papierze, że mój mały odrazu je podrze...

— Mamy również książki drukowane na mocnym płótnie — wyjaśnia panienka w sklepie i pokazuje jedną z nich klientce. Ta po oglądnięciu książek stwierdza sucho:

— O, nie, proszę pani... Nie mogę pozwolić, by się moje dziecko miało aż tak męczyć przy darciu książek.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.
Travail exécuté par des ouvriers syndiqués

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Liczba Żydów w świecie

Komitet Żydów Amerykańskich (American Jewish Committee), najbardziej wpływowa organizacja żydowska w Stanach Zjednoczonych, ogłosił ostatnio rocznik, który zawiera dane statystyczne co do liczby i rozmieszczenia Żydów.

Rocznik podaje, że ogółem żyje na kuli ziemskiej 11 milionów 558.830 Żydów. Z tego 50,5 procent przebywa na półkuli zachodniej, czyli 5.833.030. W rezultacie masowej emigracji do Izraela, młode państwo żydowskie liczyło w r. 1952 dokładnie 1.450.000 Żydów, czyli zaledwie 12 procent ogółu Żydów świata. Niemcy natomiast, które swego czasu miały ok. 600.000 ludności żydowskiej, posiadają obecnie zaledwie 23 tysiące Żydów. Najliczniejsze zgrupowanie Żydów znajduje się w Stanach Zjednoczonych, mianowicie pięć milionów. Na Wyspach Brytyjskich żyje 450.000 Żydów.

Rozmieszczenie Żydów w skali światowej przedstawia się następująco:

Europa (z Rosją azjat. i Turcją)	3.420.500
Obie Ameryki	5.833.030
Azja	1.567.300
Afryka	680.000
Australia i N. Zelandia	58.000

Działo, które samo wyszukuje samolot i strzela

Grupa wojskowych i cywilnych m. in. kilku dziennikarzy, zaproszonych zostało do fortu Meyer w Virginii, celem obejrzenia po raz pierwszy nowego działa-robota «Sky sweeper», które samo odkrywa samoloty nieprzyjacielskie i strzela automatycznie, wysyłając 45 pocisków na minutę. Działo to o kalibrze 75 mm, działa zarówno we dnie jak i w nocy, jak również wtedy, gdy samoloty nie przyjacielskie spowite są gęstą mgłą. Umieszczone na dziale «oko elektronowe» odkrywa każdy samolot znajdujący się w odległości 24 km i działa automatycznie, dzięki «mózgowi radarowemu», śledzi wszystkie ruchy samolotu oddalonego o 7 km. Działa te produkowane są seryjnie. Koszt jednego działa wynosi 240.000 dolarów, czyli 84 miliony franków a ciągnik do niego kosztuje 85 tysięcy dolarów, lub 30 milionów franków.

Fotografie trójwymiarowe rodziny królewskiej

Po raz pierwszy sporządzono fotografie angielskiej rodziny królewskiej w trzech wymiarach. Fotografie te wykonał amator mjr H. Offord, który równocześnie zmontował film. Śledził on w ciągu kilku tygodni życie w pałacu królewskim i brał udział w różnych oficjalnych ceremoniach i wystąpieniach królowej Elżbiety. Wyświetlanie całego filmu trwa 10 minut, a tytuł jego brzmi: «Wstęp do koronacji».

Mniej wypadków samochodowych we Francji niż w Anglii

Ostatnie statystyki wypadków drogowych wykazują, że w Anglii w 1951 r. 5.250 osób poniosło śmierć, a 211.243 odniosło rany. We Francji w tym samym okresie 3.518 osób zostało zabitych i 57.107 rannych. We Francji ilość wypadków samochodowych wzrosła w stosunku do roku ubiegłego o 16,4 proc., a w Anglii tylko o 7,3 proc.

Nowe włókno mineralne

Pewna amerykańska firma wynalazła nowe syntetyczne włókno mineralne pod nazwą «fibrefax». Składa się ono z piasku i glinu i wytrzymuje temperatury do 1.435 stopni Celsjusza. Grubość włókna wynosi zaledwie jedną dwudziestą piątą grubości włosa ludzkiego. «Fibrefax» nadaje się do wykładania wysokich pieców zamiast cegły szamotowej, i jako materiał izolacyjny do pieców elektrycznych. W toku są próby zastosowania tych włókien do ubrań robotniczych w odlewniach i hutach.

PAN FICLEK SZUKA SZCZĘŚCIA

PORZĄDEK MUSI BYĆ

Copyright by Opera Mundi

IN - PRESS
Polskie Biuro Kolportażowe w Niemczech
pośredniczy w sprowadzaniu wszelkich pism i książek polskich i obcych tak z Niemiec jak i do Niemiec, wykonuje po cenach przystępnych wszelkie prace powielane i drukarskie.
Właśnie wydawnictwo „INFORMACJA PRASOWA"
Adres: (23) Quakenbrueck, Postfach 86
Konto czekowe: Hannover 209 36
Dla filatelistów dział wymiany nowości filatelistycznych (92)

WAŻNE DLA POLONII W PAS DE CALAIS

Biuro Agencji „Słowa Polskiego" w Lens jest otwarte:

w poniedziałki i środy w godz. 9—12, a w piątki w godz. 14—19.

Agencja mieści się w Hotelu Polskim, 24, rue de la Gare, LENS.

Prenumerata we Francji : Miesięcznie 480 frs Kwartalnie 840 frs Półroczna 1 600 frs Prenumeratorzy zagraniczni płacący we frankach francuskich wpłacają dodatkowo na koszty przesyłki kwotę 150 frs miesięcznie
Cennik ogłoszeń : Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi 250 frs za 1 cm. szerokości 1 go łamu. Za ogłoszenie powtarzane bez zmian wielokrotnie — zniżka. Ogłoszenia drobne 150 frs od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»

Francja : Dep. Nord — T. Golab, 52, rue St André, Lille (Nord). — **Dep. Pas-de-Calais** - Gerard Cichy, Hotel Polski 24 r. de la Gare, Lens (P.-de-C.) Tel 253. **Dep. Puy de Dome : Allier** — Jerzy Wilski, Croix Mallet, Les Ancizes (P.-de-D.). — **Dep. Gard** — Jan Szulecki 92 Le Royale par Tamaris (Gard) — **Dep. Rhone** — J. Gengera, 7 rue Crillon Lyon (Rhone) — **Dep. Saone et Loire : Nievre** — Fr. Gierczak, 43, rue Lamartine Le Creusot (S. et L.) — **Dep. Loire** — J. Bijas Cité Franco Belge, rue d'Outre-Furan St Etienne (Loire) — **Dep. Calvados** — Stefan Baryłak, Poligny (Calvados) — **Dep. Bouches-du-Rhone, Var : Vaucluse** — Stefan Horodysk, Ecole des Filles La Penne-s Huveaune (B. du Rhone) — **Dep. Moselle : Meurthe-et-Moselle** — Al. Salamon, 5, rue du Cambout, Metz (Moselle).

Austria : K. F. Knap Salzburg 4 Maxglan Wohnsiedlung Werksstr. 13/17. Prenumerata : miesięcznie 30 S. kwartalnie 85 S. Półroczna 150 S. — **Belgia : Okręg Limburgia :** H. Laprzynski 45 Ekelersraat Vroht Cité Limburg — **Okręg Liège :** H. Włodarczyk 22 rue des Armuriers Liège Konto pocztowe 8012-78 Prenumerata miesięczna 55 frb., kwartalna 165 frb., półroczna 330 frb., egz. 1,25 frb. — **Holandia :** B. Galas Schoemoienstraat 9 Breda Prenumerata miesięczna 3 guld., kwartalna 8 guld., półroczna 15 guld., egz. 15 cent. — **Kanada :** Dr M. Sangowicz 1273 av. Bernard, Apt. 1 Montreal (Que.), prenumerata miesięczna 1,25 dol., kwartalna 3,50 dol. półroczna 6,50 dol. — **Niemcy :** Cz. Tarnowski, 93 Quakenbruck Schinnorst 9. Postcheckkonto Hannover 723-24 Prenumerata miesięczna 4 DM., kwartalna 11 DM. — **Szwajcaria :** B. Chylewska Rudenzweg 6, Zurich 9/48 Prenumerata miesięczna 4 fr. szw., kwartalna 11 fr. szw., półroczna 21 fr. szw., Egz. 0,20 fr. szw. — **Szwecja, Norwegia, Dania :** B. Kurowski, Anggatan 6 a. Lund Prenumerata miesięczna 5 kr. szw., kwartalna 14 kr. szw., półroczna 27 kr. szw. — **W. Brytania i Irlandia :** J. Jacewicz, 9 Powis Terrace, London W. 11, tel. BAYswater 1987. Godz. biurowe godz. 10-12 oraz sobota i niedziela. Prenumerata miesięczna 8.6., kwartalna Funt 1.6.6., egz. 3 d.

Powyższymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.